Rok XII. Nr. 164 (3409) Wilno, Wtorek 18 Czerwca 1935 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Chińczycy wycofują się spełniając żądania japońskie

WŁADZE CHIŃSKIE WYKONAŁY ŻĄDANIA JAPONJI.

TOKIO. (Pat). Agencja Rengo donosi: Władze chińskie wykonały w rzeczywistości wszystkie żądania wojskowych władz japońskich zgodnie z informacjami Pekinu. Co się tyczy 25-ej dywizji, to opuszcza ona Hopei jutro, ewakuacja zaś drugiej dywizji ma być zakończona 20 czerwca.

Instytut polityczny, który stanowił ośrodek antyjapoński w Chinach Północnych, zostaje usunięty zgodnie z decyzją rządu nankińskiego o przerwaniu agitacji antyjapońskiej. Generał Ju Hseue Czun, który zrezygnował ze stanowiska gubernatora prowincji Hopei, opuścił wraz ze swojem wojskiem tę prowincję.

TOKIO. (Pat). Wedle informacyj pochodzących ze źródeł chińskich w Pekinie incydent w prowincji czacharskiej został załatwiony z generałem Sung Czu Junanem, który przyjął wszystkie warunki japońskie. Japońskie władze wojskowe w Chinach Północnych komunikują jednak, że wojska generała Sunga wkroczyły ponownie na terytorjum Mandżurji.

JAPONJA ŻĄDA...

TIEN TSIN. (Pat). Według dziennika „Takung Pao" Japonja ograniczyła swe żądania w sprawie uregulowania zatargu o prowincję Czachar.

Japończycy zażądali od rządu prowincji czacharskiej przeproszenia, zwolnienia dowódcy jednej z dywizyj oraz zagwarantowania Japończykom swobody ruchów w Mongolji Wewnętrznej. O ile żądania te zostaną przyjęte, to w stosunkach chińsko - japońskich nastąpi istotne odprężenie.

JAPOŃCZYCY OBSADZAJĄ TEREN CHIŃSKI.

MUKDEN. (Pat). Dowódca armji japońskiej wydał wczoraj rozkaz obsadzenia przez wojsko linji telegraficznej Szanghaj — Kwian — Tien Tsin, wobec czego wszyscy telegrafiści podporządkowani są władzom japońskim.

Pozatem Japończycy obsadzili liczne stacje radjowe, tak, że pod ich kontrolą jest cała komunikacja radjowa między Nankinem a Chinami Północnemi.

STANOWISKO ANGLJI.

LONDYN, (PAT). — „Daily Telegraph" przypominając wizyty przedstawiciela Chin w Foreign Office, naskutek których rząd Wielkiej Brytanji zwrócił się do Tokio i Pekinu, celem dokładnego zapoznania się z sytuacją i dowiedzenia się o celach Japonji, pisze: że jak się zdaje, rząd chiński ograniczył się do stwierdzenia, iż akcja japońska stanowi pogwałcenie traktatu 9 mocarstw.

Minister spraw zagranicznych Samuel Hoare oświadczyć ma jutro w Izbie Gmin, że w całej tej sprawie Wielka Brytanja nie będzie działać sama niezależnie od innych sygnatarjuszy.

„Daily Telegraph" dowiaduje się, że sytuacja w Chinach północnych była już omawiana z przedstawicielami Stanów Zjednoczonych.

EGZEKUCJA GENERAŁA.

KANTON, (PAT). — Niespodziewanie dokonano egzekucji generała Tsai Teng Hui'a, dowódcy oddziałów operujących przeciwko korsarzom w zatoce Biag i szefa jego sztabu płk. Jeng Czih Suan'a. Obaj, jak stwierdzono, pomagali korsarzom zamiast walczyć z nimi.

MIN. SPRAW ZAGRANICZNYCH JAPONJI WYPIERA SIĘ.

PARYŻ, (PAT). — Agencja Havasa donosi z Londynu: Według raportu ambasadora W. Brytanji w Tokio, japoński minister spraw zagranicznych twierdzi, że japońskie władze wojskowe rozpoczęły akcję bez jego inicjatywy i że dopiero post factum zaaprobował on żądania władz wojskowych w sprawie wycofania wojsk chińskich w prowincji Hopei oraz przeprowadzenia zmiany administracji tej prowincji.

Natomiast minister spraw zagranicznych nie aprobuje środków zastosowanych przez japoński sztab główny w stosunku do prowincji czacharskiej.

TOKIO, (PAT). — Ministerstwo wojny ogłosiło półoficjalny komunikat, w którym zaprzecza kategorycznie pogłoskom o utworzenie nowego rządu niepodległego w Chinach Północnych, o zawarciu nowego układu wojskowego oraz o utworzeniu bloku plitycznego z czterech prowincyj Chin Północnych.

Plany japońskie

TIEN-TSIN. Wedle wiadomości z wiarygodnego źródła w japońskich sferach wojskowych dają się obecnie zauważyć dwa prądy.

Pierwszy z nich, na którego czele stoi Dohaira, pragnie rozciągnąć kontrolę japońskiej armji kwantuńskiej na całe Chiny Północne, podczas gdy drugi, bardziej umiarkowany, skłonny jest pójść za wskazówkami z Tokio na rzecz polityki bardziej ustępliwej.

TOKIO. (Pat). Agencja Rengo donosi: Ministerstwo wojny zaprzecza pogłoskom, jakoby Japonja w rezultacie zawartego układu wojskowego ustanowiła nowy rząd niezależny w Chinach Północnych.

TOKIO. (Pat). Stosownie do decyzji powziętej przez oficerów japońskiego sztabu głównego Czang Czun wojska generała Sung Cze Hyana, gubernatora prowincji czacharskiej, traktowane będą jak oddziały bandyckie, ponieważ pogwałcily one rzekomo zawieszenie broni podpisane dnia 2 lutego.

TIEN TSIN. (Pat). Generał Dohiwara vel Dohaira oświadczył przedstawicielowi Reutera, że sprawa prowincji Czachar jest wciąż sprawą palącą. Chińczycy przyjęli żądania postawione im w nowie werbalnej, lecz my żądamy czego innego, oświadczył generał Dohiwara.

Angielscy kombatanci



Książę Walji przemawia na zjeździe związku kombatantów angielskich „British Legion". — Ze szczególnem uznaniem spotkało się w Niemczech wypowiedziane przez księcia zdanie, że „żadna organizacja nie jest bardziej powołana do podania przyjaznej ręki Niemcom, niż byli kombatanci".

Rumunja godzi się być terenem ewent. wojny rosyjsko-niemieckiej

PRAGA (Pat). Bukaresztański korespondent czechosłowackiego biura prasowego donosi na temat rumuńsko-sowieckiej umowy o wzajemnej pomocy co następuje:

Rumuńskie ministerstwo spraw zagranicznych i sowiecki komisarjat ludowy spraw zagranicznych prowadzą rokowania o umowę na wypadek, gdyby Niemcy chciały dosięgnąć Węgry po przez Austrję, BY ZMIENIĆ SIŁĄ ŚRODKOWO-EUROPEJSKI STATUT TERYTORJALNY. W TYM WYPADKU ROSJA SOWIECKA STANĘŁABY PO STRONIE RUMUNJI, EWENTUALNIE MAŁEJ ENTENTY.

Rokowania o tę umowę, które stanowią nietylko treść ogólnych dążeń do zwiększenia bezpieczeństwa i wzmocnienia pokoju, lecz również pragnienia Rumunji zagwarantowania granic Besarabji i Siedmiogrodu, prowadzone są jednocześnie w Moskwie i Bukareszcie. Rumuński minister spraw zagranicznych Titulescu wyjedzie do Moskwy, celem podpisania tej umowy, lub też już po jej podpisaniu.

Na konferencji u Inspektora Sił Zbrojnych

(Telef. od wł. koresp. z Warszawy)

Generalny Inspektor Sił Zbrojnych, gen. Rydz-Śmigły przyjął w dniu dzisiejszym na dłuższej konferencji kierownika ministerstwa spraw wojskowych gen. Kasprzyckiego i drugiego wiceministra gen. Sławoj-Składkowskiego.

Nowe stronnictwo

(Telef. od własn. koresp. z Warszawy).

Secesjoniści z klubu ludowego, posłowie Wrona, Dobroch, Pac, Kotarski, i Margul na odbytej w tych dniach konferencji postanowili założyć własne stronnictwo, którego nazwa ma brzmieć: „Stronnictwo chłopskie".

Kaszubi ku czci Marszałka

ŻARNOWIEC, (PAT). — Wczoraj na terenie powiatu morskiego w miejscowościach na pograniczu polsko — niemieckiem odbyły się podniosłe uroczystości ku czci Wodza Narodu.

Zapłonęły stosy nad otwartym Bałtykiem, pod Dębkiem, przy ujściu Biaśnicy do Morza, nad brzegiem pięknego jeziora Żarnowickiego i t. d. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz i tłumy Kaszubów.

Po zapaleniu stosów wszędzie odczytano orędzie Prezydenta, a następnie po 3-minutowem milczeniu ku czci zmarłego Wodza — zebrane zostały grudki ziemi z punktów granicznych i złożone do urny zdobionej ceramiką kaszubską. Po złożeniu ślubowania uroczystości zakończono. Urnę z ziemią z pow. morskiego przewiozą do Krakowa specjalni delegaci.

Pielgrzymki do Krakowa

Dnia 1 lipca o godz. 14,10 wyjeżdża z Wilna do Krakowa pociąg pielgrzymkowy, którym udają się na Wawel i Sowiniec członkowie ZOR., Rodziny Urzędniczej i studenci.

Z Grodna wyrusza 19 czerwca 600 pielgrzymów do Krakowa. Pobyt w Krakowie potrwa dwa dni, a postój w Częstochowie będzie trwał kilka godzin.

W połowie lipca wyruszy z Wilna pociąg popularny do Gdyni. Koszt za przejazd, nocleg w Gdyni, przejazd statkiem, różne inne świadczenia wyniesie około zł. 22.

Pani Marszałkowa w Rumunji

CZERNIOWCE. (Pat). Wczoraj bawiła tu przejazdem pani Marszałkowa Piłsudska, udając się wraz z córkami do jednego z uzdrowisk nad Morzem Czarnem.

W czasie pobytu w Czerniowcach pani Marszałkowa zatrzymała się u konsulostwa Uzdowskich, poczem odbyła krótką przejażdżkę po mieście a córki zwiedziły Rarańczę i Rokitnę. W nocy pani Marszałkowa Piłsudska odjechała w dalszą drogę nad morze.

—o0o—

Powrót Benesza do Pragi

PRAGA. (Pat). Dziś wieczorem powrócił do Pragi ze swej podróży do Moskwy minister spraw zagranicznych dr. Benesz.

Choroba prezydenta Paetsa

TALLIN. (Pat). Prezydent Estonji Paets, który po odbyciu kuracji w Truskawcu czuł się doskonale, zachorował obecnie wskutek przeziębienia.

Po wyzdrowieniu prezydent Paets zamierza udać się do estońskiego uzdrowiska nadmorskiego, celem przeprowadzenia kuracji przeciwreumatycznej.

KOMISJA KONSTYTUCYJNA SEJMU

Projekt ordynacji wyborczej do Senatu

WARSZAWA. (Pat). Sejmowa komisja konstytucyjna zakończyła na dzisiejszem posiedzeniu debatę szczegółową nad wnioskiem BBWR. w sprawie ordynacji wyborczej do senatu.

Poseł **Rataj** (Klub Lud.) prosi sprawozdawcę o wyjaśnienie, ilu na podstawie projektu BBWR byłoby wyborców do Senatu z tytułu poszczególnych kryterjów zawartych w artykule 2-im projektu. Sprawozdawca poseł **Podoski** oświadcza, że ścisłe dane będą mogły być ujęte dopiero po sporządzeniu spisu wyborców. Obecnie można dać tylko cyfry przybliżone: dla grupy pierwszej — tytuł zasługi osobistej — można przyjąć liczbę 60 — 70.000, przyczem przeważają odznaczenia niepodległościowe i wojskowe nad cywilnemi. Z tytułu wykształcenia uprawnionych będzie około 200.000 obywateli. W grupie osób mających zaufanie obywateli należy przyjąć: dla samorządów terytorjalnych około 80.000, dla zrzeszeń gospodarczych i pracowniczych około 50.000. dla stowarzyszeń wyższej użyteczności publicznej 50.000. Po tem oświadczeniu sprawozdawcy poseł Rataj zaznacza, że cała koncepcja wyborów do Senatu na podstawie projektu B. B. W. R. jest dla klubu stronnictwa ludowego nie do przyjęcia. Poseł Rataj proponuje więc, aby przywilej głosowania do Senatu miał każdy obywatel mający prawo wybierania do Sejmu po ukończeniu 30 roku życia. Pozatem ci, którzy mają tytuł do zasług (nie chodzi o cenzus wykształcenia ani też o zaufanie obywateli) — powinni otrzymać większy wpływ na wybór senatorów w postaci głosu dodatkowego. Tak więc proponuje poseł Rataj przyznać głos dodatkowy wszystkim wyborcom, którzy przed 11. 11. 1918 zasłużyli się w walkach o niepodległość, otrzymując krzyż Virtuti Militari, Krzyż Walecznych, krzyży zasługi lub krzyż lub medal niepodległości. Dalej tym, którzy po 11. 11. 1918 r. brali udział w walkach o granice Polski i w służbie frontowej bez względu na to, czy mają odznaczenia czy nie i wreszcie tym osobom, którzy za wybitne zasługi na polu nauki, kultury i sztuki zostali odznaczeni orderem Polonia Restituta czy Krzyżem Zasługi.

Poseł **Rymar** (klub narodowy) ustosunkowuje się negatywnie do koncepcji BBWR i zapowiada pewne poprawki. Mówcy chodzi przedewszystkiem o to, aby dopiero długie lata pracy były miarą zaufania obywateli.

Następny mówca poseł **Niedziałkowski** (P P. S.) wyraża pogląd, że kwestja zasługi osobistej jest rzeczą problematyczną. Istotne kryterja dla zasługi, jakie znajdują się w ordynacji, to ordery Virtuti Militari i Krzyż Walecznych. Poseł Niedziałkowski nie widzi konieczności po temu, aby Senat wybierać na in. zasadach niż Sejm. Poseł **Wierczak** zaznacza, że jeśli chodzi o 1/3 senatorów, jaką ma mianować Prezydent Rzeczypospolitej, to byłoby bardziej wskazane, aby ustawa określała, z jakiej grupy mają pochodzić mianowicie, n. p. przedstawiciele nauki, sztuki i t. d. Poseł **Czernicki** (Str. Lud.) stoi na stanowisku, że właściwem rozwiązaniem było podwyższenie wieku przy prawie czynnem wyborczem do lat 40, to znaczy tak, jak jest przy prawie biernem.

W odpowiedzi na wywody opozycji zabrał głos sprawozdawca poseł Podoski, który, powołując się na przykłady państw obcych zaznaczył, że czystego głosowania do Senatu, poza Czechosłowacją, nigdzie niema. Niewątpliwie poza tymi obywatelami, którym projekt ordynacji pragnie przyznać prawo wybierania, znajdzie się jeszcze pewna liczba ludzi, którym powinien przysługiwać ten sam tytuł zasługi. Niema takiego rozwiązania, któreby bez reszty wszystkiemu mogło uczynić zadość. Jednak jest rzeczą niewątpliwą, że ogromna większość obywateli, którzy otrzymali odznaczenia państwowe, w pełni na nie zasłużyli. Pokolenie, które zdobyło Polskę, może w inny sposób dowieść, że godne jest, by przyznano mu prawo wyboru do Senatu.

Jeżeli zaś chodzi o młode pokolenie, musimy wprowadzić tytuł wykształcenia, by ocenić ten wysiłek, który młodzież wkłada w zdobywanie wiedzy i dojrzałość obywatelską.

Przy rozdziale traktującym o zarządzeniu wyborów poseł **Rymar** (Kl. Nar.) zgłasza poprawkę o skreślenie tych wszystkich przepisów, które odnoszą się do kolegjów wyborczych wojewódzkich, a zatem prowadzą do pośrednich wyborów do Senatu. Poseł **Zieliński** (Klub Narodowy) proponuje skreślenie odnośnego punktu w art. 14 niedopuszczającego do obrad w zebraniach obwodowych. Poseł Rymar jest zdania, aby przy uchwale mówiącej o powołanie senatorów przez Prezydenta Rzeczypospolitej dodać wytyczne, co mają sobą poszczególni senatorowie nominowani reprezentować.

Inne rozdziały projektu nie wywołały żywszej dyskusji.

Na tem zakończono debatę szczegółową nad ordynacją wyborczą do Senatu.

Jutro komisja przejdzie do projektu BBWR. o wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej. Popołudniu w dniu jutrzejszym lub w środę rano komisja przystąpi do głosowania poprawek zgłoszonych do projektu.

P. dr. Borowskiemu Antoniemu, p. dr. Piotrowskiemu Florjanowi i p. dr. Wąsowskiemu Tadeuszowi za niesienie pomocy w ostatnich chwilach życia,
jak również Przewielebnemu ks. Kanonikowi Kretowiczowi, oraz wszystkim przyjaciołom, znajomym i krewnym, którzy dali dowód pamięci i odprowadzili na miejsce wiecznego spoczynku drogie nam zwłoki

ś. † p. Heleny Pac-Pomarnackiej

składamy serdeczne podziękowanie

Matka i Mąż

Posiedzenie Prezydjum Komitetu Obyw. uczczenia pamięci Marszałka

We wczorajszem posiedzeniu Prezydjum Wileńskiego Komitetu Obywatelskiego, odbytem w pałacu reprezentacyjnym pod przewodnictwem wojewody wileńskiego p. Jaszczołta wziął udział wojewoda nowogródzki p. Stefan Świderski. Woj. Świderski zawiadomił Prezydjum, że na ostatniem zebraniu obywatelskiem przedstawicieli całego województwa nowogródzkiego zapadła uchwała, mocą której wszystkie zasoby finansowe, zebrane na terenie wojew. nowogródzkiego od dawane będą w miarę ich napływania do dyspozycji wileńskiego komitetu uczczenia pamięci Marszałka.

Woj. Jaszczołt w imieniu Komitetu złożył Komitetowi Nowogródzkiemu serdeczne podziękowanie.

Następnie na podstawie referatu Prezydenta miasta d-ra Maleszewskiego, jako przewodniczącego sekcji finansowej Komitetu rozwinęła się obszerna dyskusja nad sposobami jaknajsprawniejszego i najpraktyczniejszego przeprowadzenia zbiórki ofiar na pomnik w Wilnie. M. in. Komitet przystąpił już w najbliższych dniach do rozesłania list składkowych. Przytem wszystkie inne organizacje, które mają swoje komitety, współdziałające z Komitetem Obywatelskim, proszone są, ażeby ze swej strony z żadnemi listami składkowemi do obywateli się nie zwracały.

N. R. A. pozostaje

WASZYNGTON. (Pat). Prezydent Roosevelt dokonał urzędowej inauguracji NRA. w nowej jej formie i oświadczył, że pragnie utrzymać ogólną strukturę N. R. A., tak długo, jak tylko będzie możliwe.

WASZYNGTON, W dniu 17 b. m. ukonstytuowała się nowa organizacja NRA, uregulowana rozporządzeniem prezydenta Roosevelta. Jak wiadomo, sąd najwyższy Stanów Zjedn., potępiając w niedawnym głośnym wyroku kodeks NRA, pozostawił jednak niektóre postanowienia NRA, które nie były zakwestjonowane. Owe pozostałości zostały ujęte w osobną ustawę, właśnie świeżo przyjętą przez ciała ustawodawcze.

Okrojona w ten sposób NRA będzie obowiązywała do 1. 4. 1936 r. Prezydent Roosevelt mianował tymczasowym administratorem Jamesa O'Neilla. Utworzony został pozatem wydział współpracy przemysłowej, którego zadaniem będzie popieranie przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych pragnących dobrowolnie utrzymać postanowienia zlikwidowanych „kodeksów“ w dziedzinie warunków pracy i płacy. — Kierownikiem tego działu mianowano Coonly'ego. W myśl rozporządzenia prezydenta powołano pozatem ciało doradcze, którego zadaniem będzie okazywanie pomocy NRA w realizacji jej zadania.

—oOo—

Gigantyczny lot

LONDYN, (PAT). — Znany konstruktor lotniczy kpt. Percival odleciał dzisiaj o godz. 1,30 z zamiarem dokonania, w ciągu jednego dnia, lotu z Anglji do Afryki i spowrotem. Kpt. Percival zamierza dotrzeć do Oranu bez lądowania i powrócić dzisiaj wieczorem do Londynu.

Pomyślne zakończenie propagandowego raidu lotniczego

RYGA. (Pat). Drugi dzień pobytu w Rydze polska akademicka ekipa lotnicza spędziła w gronie tutejszej młodzieży akademickiej na zwiedzaniu miasta i wybrzeża morskiego. Popołudniu odbyły się loty pokazowe, a następnie wobec licznie zgromadzonych słuchaczów uczestniczka rajdu Halina Artemska wygłosiła odczyt o sportowem lotnictwie polskiem. Dziś lotnicy polscy na zaproszenie dowódcy awjacji cywilnej płk. Indansa udali się do Dyneburga, aby w odbywającym się tam obozie lotniczym zademonstrować polskie samoloty. Zgromadzeni w obozie lotnicy łotewscy podejmowali polskich lotników niezwykle serdecznie.

Szkoła szybowcowa w Mitawie ofiarowała studentom polskim srebrne modele szybowców, ozdobione pamiątkowemi napisami. Po kilkogodzinnym pobycie w Dyneburgu lotnicy wystartowali do Warszawy przez Wilno.

* * *

Do Wilna lotnicy przylecieli o godz. 15,20 a odlecieli do Warszawy o godz. 16,15 RWD — 8 z szybowcem, pilotowany przez Rzewnickiego, o godz. 16,45 RWD — 5 pilotowany przez Onoszkę i o godz. 16,50 RWD—5, pilotowany przez Szarka.

WARSZAWA. (Pat). Z pośród trzech awjonetek ostatnia wylądowała na lotnisku warszawskiem Okęcie RWD — 8, która holowała szybowiec, gdyż w drodze z Wilna do Warszawy napotkała silne wiatry. Wylądowała ona o godz. 20 bez uszkodzeń.

W ten sposób lot propagandowy, zorganizowany przez polski akademicki związek zbliżenia międzynarodowego „Liga“ w Warszawie do państw bałtyckich odbył się wedle ustalonego programu.

Wiadomości z Kowna

UNIEWAŻNIENIE BEZPRAWNYCH KAR POLICYJNYCH ZA NAUCZANIE DOMOWE.

Trybunał Najwyższy rozpatrywał sprawę kilku Polaków, którzy zostali ukarani grzywną przez policję za nieposyłanie dzieci do szkół początkowych, lecz uczenie ich w domu.

Trybunał wszystkie sprawy unieważnił, gdyż policja nie ma prawa wszczynać spraw o naruszenie ustawy o początkowem nauczaniu. Wszczynać te sprawy może jedynie samorząd lub Ministerstwo Oświaty.

Wyrok ten ma znaczenie zasadnicze, gdyż policja wszczęła dużo podobnych spraw.

NABOŻEŃSTWO I OBCHÓD ŻAŁOBNY W OLICIE.

W kościele parafjalnym w Olicie odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Marszałka Piłsudskiego.

Po nabożeństwie miał się odbyć w lokalu biblioteki — czytelni Oddziału T-wa „Pochodnia“ żałobny obchód, jednakże „z przyczyn od organizatorów niezależnych“ doszedł do skutku tylko odczyt p. t. „Życie i dzieła Marszałka Piłsudskiego“, który wygłosiła p. K. Niedźwiecka. Przed odczytem zebrani uczcili pamięć Marszałka przez powstanie.

Rada miejska w Kłajpedzie przeciwstawia się dyrektorjatowi

PARYŻ. (Pat). Agencja Havasa donosi z Kowna; Rada miejska Kłajpedy uchwaliła wniosek partji niemieckiej o restytuowaniu Brindlingera, burmistrza Kłajpedy, który złożony został z urzędu przez dyrektorjat, ponieważ nie władał dwoma językami, niemieckim i litewskim, wymaganemi przez statut kłajpedzki.

—oOo—

Niemieckie dążenia kolonjalne

BERLIN. (Pat.) Obradujący we Fryburgu niemiecki kongres kolonjalny wystosował do kanclerza Hitlera depeszę, w której wyraża oczekiwanie, iż Niemcy wkrótce odzyskają równouprawnienie w zakresie kolonij zamorskich. Podobną depeszę wysłano do ministra spraw zagranicznych von Neuratha.

Włosi emigrują z Abisynji

LONDYN, (PAT). — Według „Timesa“ rząd włoski wydał zarządzenie, aby do 15 lipca wszyscy obywatele włoscy opuścili terytorjum Abisynji.

Reuter donosi z Dżibutti, że napływają tam ciągle Włosi przybywający z Addis Abbeba. Włosi udają się następnie do Massaua w Erytrei.

Ofiary katastrofy w Rheinsdorfie

BERLIN. (Pat.) Liczba zabitych w katastrofie w Rheinsdorfie, których zwłoki wydobyto z pod gruzów, wynosi 58, z czego 38 zidentyfikowano. 96 rannych znajduje się w szpitalu. Lżej ranni są pod opieką w domu.

Czechosłowacja pobiła w tenisie Afrykę Południową

Czechosłowacja pobiła Afrykę Poł. w meczu tenisowym o puhar Davisa 5:0, wobec czego spotka się w finale strefy europejskiej z Niemcami.

Zmarł do uderzenia piłką

Z Sosnowca donoszą, że na boisku w Bobrownikach bramkarz jednego z klubów Stanisław Tobolik został uderzony w piers piłką tak silnie, że upadł w chwilę potem zmarł.

W Poznaniu Wieners Sport Club pokonał w poniedziałek Wartę 2:3 (2:2). Widzów 4.000.

Giełda warszawska

WARSZAWA. (Pat.) Dewizy: Berlin 213,60—214,60—212,60. Holandja 359,25—360,15—358,35. Londyn 26.12—26.25—25.99. Kabel 5,30 1/4—5.33 1/4—5.27 1/4. Paryż 34,98 i pół—35.07—34.90. Praga 22,14—22,19—22,09. Szwajcarja 173,20—173,63—17277.

Dolar 5.29. Dolar zł. 9,19. Rubel 4,72. Czerwońce 2.00. Funt szterling 26,25. Budowlana 42,40. Dolarówka 53,40.

IMPAS NADDUNAJSKI

(Od własnego korespondenta)

Wiedeń w czerwcu.

Wiedeń znalazł się w politycznym impasie. Skomplikowane zagadnienie naddunajskie, które doniedawna jeszcze stanowiło niepoślednią troskę mocarstw zachodnio-europejskich, **odsunięte zostało na plan dalszy** brutalną siłą wypadków, które ściemniły ostatnio horyzont polityczny Europy.

Czy impas ten będzie długotrwały, czy sprawa skutecznego zabezpieczenia interesów politycznych i gospodarczych krajów naddunajskich wróci szybko na porządek dzienny zagadnień europejskich, o tem istnieją zdania podzielone. Tymczasem należy stwierdzić fakt, że uwaga świata politycznego skoncentrowana została na szeregu zagadnień znacznie bardziej groźnych i palących, niż szczytna i chwalebna misja wypełnienia tej pustki, która powstała w Europie Środkowej po rozpadzie monarchji habsburskiej.

Ośrodkiem trosk międzynarodowych stał się niewątpliwie konflikt włosko-abisyński, nietylko grożący Włochom niezwykle ciężką wojną kolonjalną, lecz również rzucający silne refleksy na stosunki europejskie, przedewszystkiem **w kierunku stwarzania kości niezgody** między Włochami i niemniej od nich zainteresowaną w Afryce wschodniej Anglją.

Opinja austrjacka zdaje sobie sprawę z tego, że sprawa abisyńska nietylko wiąże ręce Włochom, najmożniejszemu sojusznikowi i obrońcy Austrji, lecz nadto **wbija klina w solidarność trzech mocarstw**, które powzięły przed dwoma miesiącami w Stresie wspólne postanowienia co do zabezpieczenia niezależności Austrji. Postanowienia te szły, jak wiadomo, w kierunku jak najszybszego zwołania do Rzymu międzynarodowej konferencji dla uzyskania ze strony państw sąsiadujących zobowiązań niemieszania się do spraw wewnętrznych Austrji i w razie potrzeby wspólnej obrony jej nietykalności.

Tak wyglądała sprawa austrjacka w kwietniu r. b. **Był to punkt kulminacyjny jej konjunktury na giełdzie międzynarodowej.** Od tego czasu sytuacja zaczęła się psuć w sposób zatrważający.

Przedewszystkiem objawem tego był fakt, że zapowiedziana konferencja rzymska nie mogła się dotąd odbyć i po kilkakrotnem odraczaniu na dalsze terminy została obecnie zawieszona w nieokreślonej przestrzeni czasu. Złożył się na to cały szereg przyczyn. A więc nietylko zaabsorbowanie uwagi Włoch sprawą abisyńską, nietylko wynikające z niej tarcia włosko-angielskie, lecz również kształtowanie się wypadków politycznych w krajach bezpośrednio Austrję otaczających, a więc mających tem większe dla niej znaczenie. Kraje te to Węgry, Niemcy, Jugosławja, a po części nawet i Czechosłowacja.

Węgry, ten sojusznik Austrji, związany z nią i Włochami protokółem rzymskim z r. 1934, wykazały tym razem **dużą rezerwę w sprawie projektów ścisłego sprecyzowania zobowiązań do poszanowania istniejącego stanu rzeczy w dorzeczu Dunaju.** I nic w tem dziwnego. Trudnoby to bowiem pogodzić z niewygasłemi aspiracjami rewizjonistycznemi Węgier.

Niemiec, jako mocarstwa sąsiadującego z Austrją i stanowiącego przytem jedyne konkretne dla niej niebezpieczeństwo, niesposób było w konferencji rzymskiej pominąć. W celu zaś pozyskania pozytywnego udziału Trzeciej Rzeszy w sprawie zabezpieczenia nietykalności Austrji rozpoczęły z nią Włochy długie rozmowy wstępne, które, jak można z wielu objawów sądzić, świadczą o gotowości Berlina wyrzeczenia się hasła Anschlussu, lecz też i o tem, że rozumie on w swój sposób specyficzny pojęcie niemieszania się, przez **przeprowadzenie w Austrji plebiscytu na temat jej orjentacji politycznej.** Hasło to, które kanclerz Hitler sformułował dość jasno w swej mowie w Reichstagu, równa się przekreśleniu samodzielności Austrji, gdyż przy ogromnych wpływach, które tu narodowi socjaliści posiadają, a które mogą być w każdej chwili poparte przez świetnie zorganizowane tajne placówki hitlerowskie w Austrji, wynik plebiscytu takiego nie nasuwałby dużych wątpliwości. To też na propozycję Hitlera odpowiedział kanclerz austrjacki dr. Schuschnigg w swej mowie w Bundestagu dn. 29 maja, że Austrja przeżyła swój plebiscyt w dn. 25 lipca r. ub., gdy spontanicznie opłakiwała zamordowanego przez hitlerowców kanclerza Dollfussa i gdy planowany przez morderców przewrót polityczny spalił na panewce.

Jak widzimy, ze strony Niemiec, będących jedynym niebezpiecznym dla Austrji sąsiadem, niebezpieczeństwo to bynajmniej jeszcze nie minęło. Dlatego też panuje tu duże zaniepokojenie, by Włochy, potrzebujące poparcia w sprawie abisyńskiej, **nie poczyniły Niemcom jakichkolwiek koncesyj kosztem Austrji.** Obawa ta stanowi dziś tutaj najpoważniejszą troskę opinji politycznej. Znalazła ona nawet swe echo na łamach prasy wiedeńskiej, która, znajdując się pod silnemi wpływami swego rządu, stara się uspokoić swych czytelników, że niema żadnych przyczyn do kwestjonowania lojalności sojusznika włoskiego i nie należy łączyć ze sobą sprawy abisyńskiej, w której mogą się mocarstwa między sobą różnić, i sprawy austrjackiej, gdzie solidarny front Włoch, Francji i Anglji, ujawniony na konferencji w Stresie i mający swe uzasadnienie w żywotnych interesach własnych tych trzech mocarstw, nie uległ żadnym wahaniom.

Nie jest też jeszcze należycie wyjaśnione stanowisko Jugosławji w sprawie austrjackiej. Kraj ten, stający się istotnem centrum polityki bałkańskiej, **wystawiony jest na bardzo intensywne działanie zwalczających się wzajemnie obcych wpływów politycznych**, w pierwszym rzędzie Francji i Niemiec. Bojąc się ze strony jugosłowiańskiej jakichkolwiek niespodzianek na konferencji rzymskiej, która na życzenie Mussoliniego ma być zawczasu szczegółowo i wszechstronnie przygotowana, pragnie rząd włoski porozumieć się bezpośrednio z premjerem Jewticzem, zanim zjadą się przedstawiciele państw dla obradowania nad sprawą austrjacką. Tem się między innemi tłumaczy projekt odwiedzin premjera Jewticza we Włoszech, które były już kilkakrotnie odkładane i mają obecnie z końcem czerwca nastąpić.

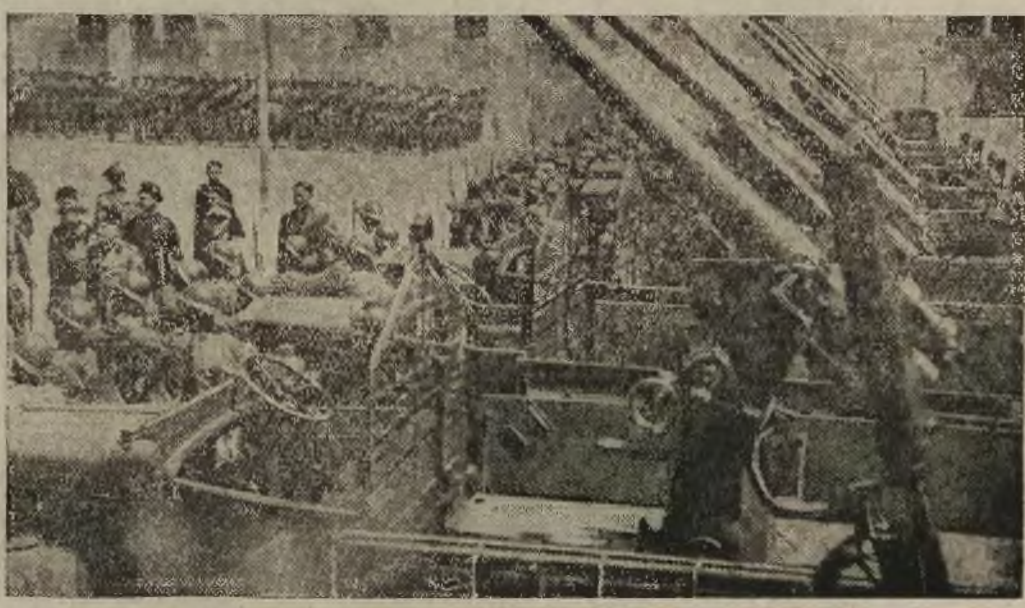
Wreszcie i stanowisko Czechosłowacji nastręcza pewne obawy. Aczkolwiek bezpośrednio w sprawach austrjackich życzliwy stosunek Pragi nie budzi żadnych wątpliwości, temniemniej jednak wyraźnie akcentująca się ostatnio rusofilska polityka min. Benesza nie może tu być widziana życzliwie. Wylewny ton wizyty czeskiego ministra spraw zagranicznych w Rosji i kryjąca się za tem chęć pośredniczenia w zacieśnieniu stosunków między Sowietami a krajami Małej Ententy i Bałkanów grożą znacznem wzmocnieniem pozycji rosyjskiej w Europie Środkowej. **Wpływy rosyjskie nad Dunajem budzą nietylko tradycyjny dreszcz odrazy w Wiedniu i Budapeszcie, lecz nadto grożą w obecnej zaognionej sytuacji w tym zakątku Europy poważnemi konsekwencjami politycznemi i reakcją ze strony innych państw**, a przedewszystkiem Niemiec. Mogłoby to pociągnąć nowe wstrząsy i zaburzenia nad Dunajem, czego słaba i pokojowa Austrja pragnie przedewszystkiem dla własnego bezpieczeństwa uniknąć.

Jak więc widzimy, na widnokręgu austrjackiej polityki zagranicznej zarysowują się ciężkie i groźne chmury. Czy uda się je rozproszyć i sprowadzić bezpieczeństwo Austrji znowu do rzędu naczelnych zagadnień europejskich, zależy przedewszystkiem od usunięcia najdrażliwszej sprawy, która zaciążyła ostatnio na stosunkach międzynarodowych, t. j. sprawy abisyńskiej. Dopiero po usunięciu tej sprawy można będzie oczekiwać przywrócenia solidarnego frontu mocarstw zachodnich w sprawie austrjackiej oraz ich zdecydowanej postawy wobec Niemiec dla obrony politycznego status quo nad Dunajem.

Nic więc dziwnego, że i tym razem wobec groźby konfliktu wojennego w Afryce wschodniej, życzenia Austrji płyną szczerze w kierunku pokojowym.

J. Gr-ski.

Przygotowania wojenne Włoch



Mussolini dokonuje przeglądu 3-ej dywizji, która już częściowo wyruszyła do Abisynji. Na zdjęciu Mussolini przed frontem oddziału obrony przeciwlotniczej.

Udział szkoły i rodziny w wychowaniu młodzieży

Zagadnienie wychowania w szkole średniej w obecnej jej postaci nabiera szczególnego znaczenia i ostrości ze względu na wiek dzieci wstępujących do niej po ukończeniu szkoły powszechnej siedmiooddziałowej, wiek dojrzewania płciowego, które w naszym klimacie zwykle się już nadobre w tym czasie rozpoczyna. Młody ustrój zaczyna odczuwać nowe sensacje, u dziewcząt występują z początku nieprawidłowo, a później w stałych czterotygodniowych odstępach czasu krwawienia miesięczne, którym towarzyszą nieraz bóle w dolnej części brzucha. Krwawienia wywołują osłabienie i zdenerwowanie, a wraz z tem zmniejszoną zdolność do pracy szkolnej. U chłopców zjawiają się sny erotyczne, zmory nocne, często występuje onanizm. Zjawiają się nowe myśli, nowe popędy, i nowe zainteresowania, odbiegające znacznie od tych, jakie dotychczas górowały w psychice dziecka, a zbliżające się do zainteresowań ludzi dorosłych. Rozwija się znaczna pobudliwość i nerwowość, która nie powinna i nie może ujść uwagi rodziców i wychowawców.

W tym okresie tworzenia się dojrzałego organizmu na stronę wychowawczą musi być zwrócona szczególnie baczna uwaga. Teraz bowiem niewłaściwy kierunek, nieodpowiednie postępowanie może skrzywić charakter, wypaczyć go i zaważyć na całej przyszłości młodego dziewczęcia lub chłopca. I tu współdziałanie szkoły i rodziny musi być jak najzgodniejsze i jak najwszechstronniejsze, jeżeli chcemy otrzymać zdrowe duchowo i fizycznie pełnowartościowe młode pokolenie.

Dlatego sądzę, iż niezbędne jest stałe porozumiewanie się rodziców z wychowawcami i z lekarzem szkolnym i wzajemne komunikowanie sobie uwag co do sposobów postępowania w stosunku do poszczególnych uczniów i uczenic. Konieczne byłyby zdaniem mojem, wspólne posiedzenia wychowawcze rodziców każdej klasy z właściwymi wychowawcami, odbywane co miesiąc. Na tych posiedzeniach należałoby omawiać wszystkie wypadki z życia danej klasy, które zaszły w ciągu miesiąca, a które zasługują na wspólne omówienie. Wreszcie dwa razy do roku wspólne zebranie rodziców całego gimnazjum wraz z kierownictwem szkolnem i całem ciałem wychowawczo-pedagogicznem rozpatrywałoby ważniejsze ogólne zagadnienia wychowawcze.

W ten sposób, być może udałoby się wciągnąć do współpracy wychowawczej wszystkich rodziców i ciało wychowawcze wszystkich szkół średnich na terenie Wilna. Dotychczas na punkcie wychowawczym niema porozumienia między szkołą a rodzicami. Co gorzej, istnieje nawet ze strony rodziców znaczna obojętność i bierność w stosunku do zagadnień wychowawczych, wysuwanych przez szkołę, pewna nieufność i niechęć do nich. Coprawda zebrania kwartalne, tak zwane wywiadówki, są zazwyczaj licznie uczęszczane, chodzi tam bowiem o dowiedzenie się o stopniach synów i córek, szansach na otrzymanie promocji do klasy wyższej, o uwolnieniu od opłaty szkolnej. Ale w razie poruszenia tutaj jakichkolwiek tematów, dotyczących różnych zagadnień wychowawczych na terenie szkoły, nikt w debacie głosu nie zabiera, nikt nie interesuje się, nie pyta o kwestje tak żywotne, jak np. sprawa samorządu szkolnego, kół naukowych, straży przedniej, patronatów szkolnych i t. p.

Otrzymuje się wrażenie, że sprawy te, dotyczące wychowania własnych dzieci, wyrobienia ich charakteru do przyszłej walki życiowej, nic rodziców nie obchodzą. Spostrzeżenia nad działalnością opiek szkolnych nie zadają kłamu tym wrażeniom. Działalność opiek ogranicza się przeważnie do gromadzenia środków na opłacenie wpisów za najbiedniejszych uczniów i uczenice, organizacji śniadań i innych posiłków w szkole, wreszcie do wysyłania pewnej liczby dzieci na kolonje szkolne. Gdy zjawia się zagadnienie roztoczenia nad uczniami opieki pozaszkolnej, zagadnienie wychowawcze pierwszorzędnej doniosłości, zagadnienie zdrowia, ściśle związane ze sprawą wychowania, stwierdza się całkowity absenteizm rodziców. Na kilka tysięcy rodziców, poza kilkoma osobami, nikt się temi sprawami nie interesuje i nie bierze w nich udziału.

Cała praca wychowawcza w kierunku kształcenia przyszłych obywateli spoczywa obecnie na barkach szkoły. Szkoła wprowadziła samorząd szkolny, któremu powierzyła opiekę nad porządkiem, czystością, wietrzeniem klas, nad porządkiem podczas śniadań szkolnych, stworzyła bratnią pomoc szkolną, sklepik szkolny, czytelnię, szkoła utworzyła hufce szkolne, zachęcając do pracy w harcerstwie i do tworzenia wyższej postaci pracy przygotowawczej na przyszłych świadomych obywateli Państwa Polskiego, t. zw. „Straży Przedniej“. Szkoła rozwija pracę filantropijną powierzając o-

Towarzysz Awe Jenukidze

Towarzysz Abel Jenukidze, Gruzin z pochodzenia, nigdy nie był gwiazdą pierwszej wielkości na firmamencie sowieckim, aczkolwiek należał do najbardziej popularnych oraz znanych postaci w intymnym światku czerwonego Olimpu. Zawdzięczał to przedewszystkiem swemu stanowisku zarządzającego gospodarką kremlowską.

Partyjna karjera towarzysza Jenukidzego jest dość szara. Należy on do weteranów partyjnych, gdyż wstąpił do partji w roku 1908. Podobnie, jak Stalin, za młodych lat uczęszczał do prawosławnego seminarjum duchownego w Tyflisie, którego jednak nie ukończył, gdyż zrezygnował z karjery kapłańskiej na rzecz rewolucji. W pracy konspiracyjnej nigdy nie odgrywał większej roli. Brał udział w kilku zamachach terorystycznych w różnych miastach kaukaskich, pełniąc jednak tylko pomocnicze funkcje. Był na usługach przywódców konspiracyjnych. W tym też czasie poznał Stalina. Z obecnym czerwonym dyktatorem Jenukidzego łączy nietylko stara przyjaźń oraz współpraca z dawnych lat, lecz nawet węzły pokrewieństwa, albowiem Jenukidze jest rodzonym bratem drugiej żony Stalina.

Niedługo przed wojną światową Jenukidze wraz z innym znanym komunistą gruzińskim, osobistym przyjacielem Stalina — Sergo Ordżonikidze, został zesłany do Jakucka. W tem zapadłem mieście syberyjskiem, otoczonem zewsząd północną pustynią, „tundrą", doczekał się wybuchu rewolucji lutowej. Z tego też czasu datuje się jeden z nielicznych grzechów Jenukidzego wobec doktryny komunistycznej: pewien czas współpracował on w piśmie wydawanem przez t. zw. „mieńszewików".

Rewolucja październikowa, zastała Jenukidzego wraz z Ordżonikidze w Persji, gdzie brał czynny udział w rozruchach rewolucyjnych. Potem wrócił do rodzinnego Kaukazu, a stamtąd do właściwej Rosji, gdzie piastował kolejno różne urzędy. Staż partyjny oraz osobista przyjaźń szeregu filarów partji komunistycznej, a nadewszystko samego Stalina, ułatwia mu dostęp do czołowych stanowisk. Lecz Jenukidze nigdy nie był karjerowiczem. Podejmuje się tylko pracy tej, której jest w stanie podołać. Dlatego też nie znalazł się w pierwszych szeregach dzisiejszych władców Rosji.

Członkiem Weiku został Jenukidze jeszcze za życia Lenina. Lecz prawdziwa jego karjera rozpoczyna się dopiero z chwilą objęcia faktycznej władzy przez Stalina. W walce dwóch czerwonych tytanów, Trockiego i Stalina, Jenukidze wypowiadał się zawsze niezłomnie po stronie swego rodaka i przyjaciela.

Wkrótce po ostatecznem zwycięstwie Stalina Jenukidze objął stanowisko sekretarza Weika oraz zarządzającego gospodarką kremlowską, wykazując na tem ostatniem stanowisku nie przeciętne zdolności organizacyjne oraz gospodarcze. Funkcje pełnione na Kremlu przez Jenukidzego należały do bardzo ważnych, gdyż nietylko był on odpowiedzialnym za całość oraz sprawność gospodarki kremlowskiej, lecz również obowiązkiem jego było nieoficjalne filtrowanie wszystkich dygnitarzy usiłujących zamieszkać na Kremlu, t. zn. w bezpośredniej bliskości Stalina. Dostać mieszkanie w Kremlu było i jest to zadanie nielada od roku 1930, czyli od czasu głośnego spisku ówczesnego prezesa „sownarkomu" Syrcowa, rząd nie obdarza zbytniem zaufaniem nawet najwyższych dostojników czerwonego państwa. Nie dziwnego! Opanowanie Kremla w razie ewentualnego zamachu może zadecydować o powodzeniu całej sprawy, ba, nawet wogóle o dalszych losach Rosji.

Po wykryciu spisku Syrcowa wśród mieszkańców Kremla została przeprowadzona gruntowna „czystka". Od tego czasu liczba tych „wybrańców losu" nietylko nie wzrasta, lecz przeciwnie, nawet maleje, a to zależnie od śmierci fizycznej lub politycznej kogoś z członków czerwonej elity.

Jenukidze był właśnie tym człowiekiem od którego zależała ostateczna decyzja w sprawie otrzymania mieszkania w murach kremlowskich. Powierzenie tych funkcyj Jenukidzemu wymownie świadczyło o zaufaniu, jakiem go darzył Stalin.

Do obowiązków towarzysza „Awe", jak nazywano w partji Jenukidzego, należało również zaopatrzenie w środki pieniężne całej elity kremlowskiej. W razie potrzeby do niego właśnie zwracali się dygnitarze kremlowscy z prośbą o wydanie mniejszej lub większej sumy. Szczególnie dużo roboty miewał Jenukidze zazwyczaj latem, od niego zależało skierowanie czerwonych dostojników oraz ich rodziny do różnych uzdrowisk Krymu i Kaukazu. W tym czasie Jenukidze był formalnie oblegany przez tłumy mieszkańców kremlowskich. Od niego zależało ustalenie terminów letnich wyjazdów, marszruty, długości pobytu, sumy wydawanych pieniędzy, bezpłatne przejazdy koleją i t. p.

Podobnie jak większość dygnitarzy sowieckich, Jenukidze interesował się również sprawami teatralnemi. Przez szereg lat był on protektorem oraz niemal dyktatorem za kulisami reprezentacyjnego teatru Moskwy — Wielkiego Teatru Operowego. Sprawy tego teatru brał niezwykle blisko do serca i nieraz staczał zacięte walki w obronie jego interesów z Woroszyłowym, zdecydowanym zwolennikiem Teatru Artystycznego, chociaż, jak szeptem opowiadają w Moskwie, nietyle miłośnikiem samego teatru, ile wielbicielem jednej z młodych pięknych artystek, należących do zespołu Stanisławskiego.

Za kulisami Wielkiego Teatru krążą również pogłoski, iż wszechwładnego gospodarza Kremla, towarzysza Jenukidzego, wiążą nici sympatji z pewna młodą tancerką i tem się właśnie tłumaczy sentyment, który czuje Jenukidze do teatru operowego, w którym tancerka ta występuje.

Na herbatkach urządzanych od czasu do czasu przez dostojników kremlowskich nieraz wybuchały namiętne dyskusje na tematy teatralne, których głównym bohaterem był prawie zawsze Jenukidze. Tym dyskusjom odbywającym się najczęściej w mieszkaniu Mołotowa, nieraz z zaciekawieniem przysłuchiwał się sam Stalin, który, jak wiadomo również bardzo lubi poważną muzykę, szczególnie zaś operę. I dlatego może Jenukidzemu zawsze udawało się obronić interesy Teatru Wielkiego.

Towarzysz „Awe" jest powszechnie lubiany w partji. Jest to dość wysoki, barczysty mężczyzna o pięknej, typowo wschodniej ogolonej twarzy z bujną, trochę posiwiałą czupryną. Lubi dobry żart, prawie zawsze jest uśmiechnięty. Jenukidze ma opinję niezwykle dobrego, uczciwego i szlachetnego człowieka. Obce mu są wszelkie kompromisy z własnem sumieniem. Może właśnie ta cecha spowodowała jego nagły upadek, gdyż trudno go podejrzewać o sympatje do Trockiego, który ideowo zawsze pozostawał dla niego daleki, obcy i niezrozumiały.

Jenukidze należał do t. zw. w Moskwie kaukaskiego, stalinowskiego odłamu partji komunistycznej, rekrutującego się z dawnych tyflis kich przyjaciół wszechwładnego dyktatora.

Gwiazda Jenukidzego zabłysła na niebie sowieckiego Olimpu, jednocześnie z karjerami jego rodaków Ordżonikidze, Mikojana oraz przedewszystkiem samego Stalina. Tem dziwniejszy jest nagły upadek towarzysza „Awy" Jenukidzego.

S. POWOŁOCKI

Przeraził się mydła i... umarł ze strachu

Rząd sowiecki wysłał niedawno specjalną komisję sanitarną do odległych ziem Syberji, o których dotychczas wiedziano w cywilizowanym świecie bardzo niewiele.

Nie wiedziano też nic o ludziach, ziemie te zamieszkujących, o ich sposobie życia, o stopniu kultury i cywilizacji.

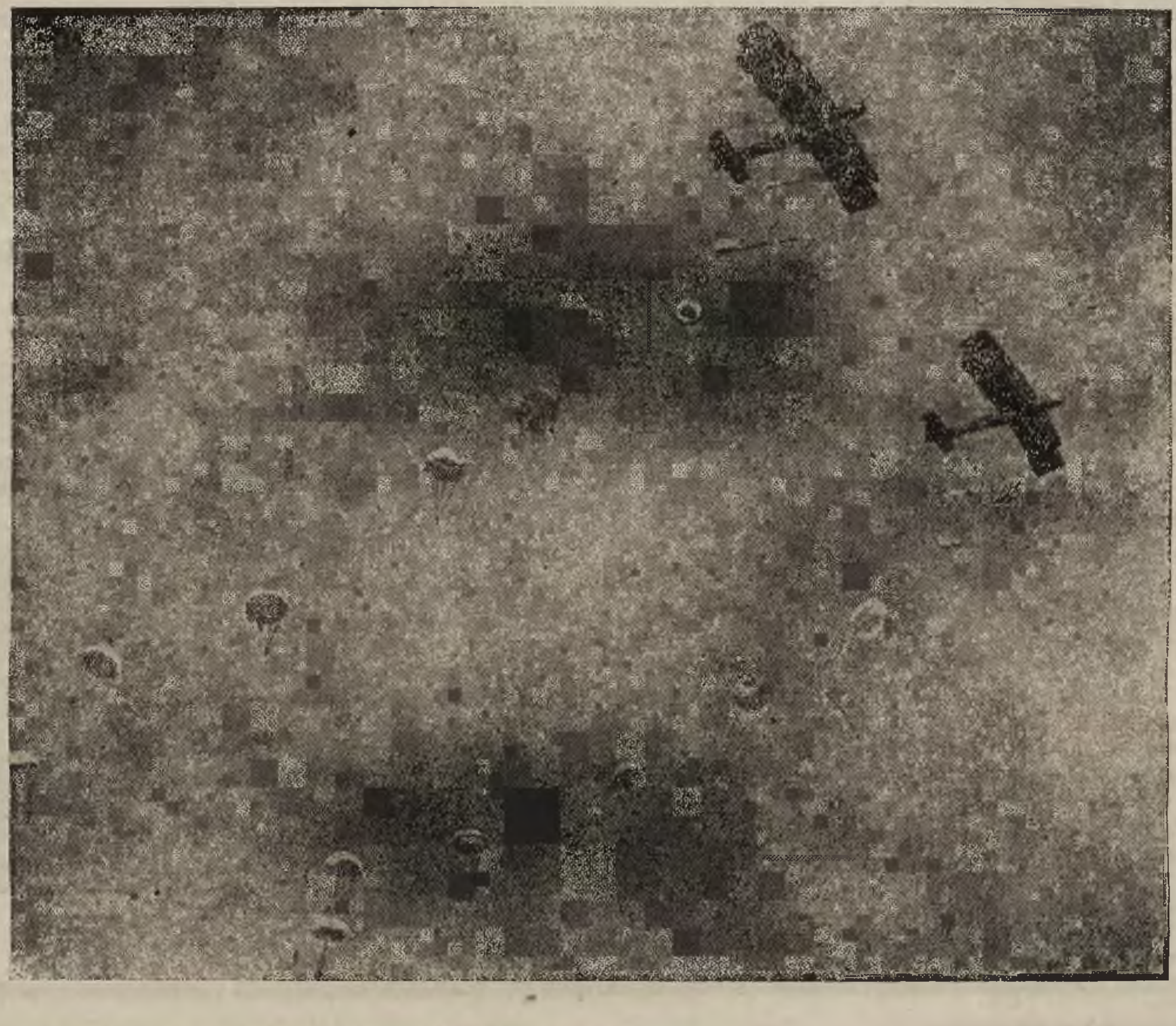
Ekspedycja przywiozła nieco szczegółów z życia tych ludzi. Okazało się, że prowadzą tryb życia podobny do życia eskimosów. O naszej kulturze i cywilizacji wiedzą bardzo niewiele, żyją w stanie najzupełniejszej dzikości.

Kierownik ekspedycji próbował nawiązać jakiś kontakt z ludźmi tej dalekiej północy. Pewnego dnia wziął do swego namiotu jednego z tubylców młodego, zdrowego człowieka i postanowił go... umyć.

Eksperyment zakończył się wręcz tragicznie. Młody dzikus, któremu kierownik ekspedycji dał mydło do ręki przeraził się tak niesłychanie widoku mydlin, jakie powstały na ręce zmoczonej wodą, że dostał ataku sercowego i... umarł.

Ekspedycji cudem udało się ujść z życiem. Rodacy tragicznie zmarłego rzucili się bowiem na „białych czarowników" i chcieli ich zamordować.

Ćwiczenia lotników angielskich w skokach ze spadochronem w Henlow w dniu święta lotniczego



piekę nad rodzinami najuboższemi poszczególnym klasom. Udział w takiej pracy rodziców jest minimalny, a często nawet spotykamy się z ich przeciwdziałaniem.

A co robią sami rodzice w sprawie wychowywania swoich dzieci? W przeważnej liczbie wypadków ograniczają się do dostarczania dzieciom swym pożywienia, mieszkania, ubrania no i pieniędzy na opłatę nauki w szkole, na przyjemności, rozrywki, zabawy; o wyrobieniu w nich charakteru, wytrwałości, chęci do pracy, do nauki, do punktualności nie myślą, powierzając to przeważnie losowi, mówiąc zwykle: „jakoś to będzie, myśmy się tak chowali i wyrośli z nas ludzie porządni. To samo będzie z naszemi dziećmi".

Mówiąc tak nie chcą wziąć pod uwagę, że w czasach ich młodości, kiedy oni byli dziećmi, świat był zupełnie inny. Nie było rozmachu życia tak charakterystycznego dla chwili bieżącej, nie było pracy pozadomowej matek w tak szerokim zakresie, nie było dzisiejszego hasła: żyć i użyć, tak często rozlegającego się dzisiaj, nie było powojennego rozluźnienia rodziny i ciągłych rozwodów, nie było tak rozpowszechnionych rodzin bezdzietnych, albo najwyżej jedno lub dwudzietnych. Dawniej większa rodzina zmuszała wszystkich do większej pracy dla wspólnego dobra, tej pracy, która najbardziej kształci i wyrabia. Spółczesna, jedno lub najwyżej dwudzietna rodzina — to szkoła egoizmu, w której dziecko jest przyzwyczajone do tego, że wszystko robi się dla niego i z myślą o niem, ono zaś nie jest obowiązane do żadnych ofiar, a każdy jego kaprys bywa często zaspakajany.

Szkoła wymaga od rodziców, ażeby przyuczali swe dzieci do pracy równej, porządnej, systematycznej, żeby wdrażali je do spełniania słusznych zarządzeń, dających się w zupełności usprawiedliwić, zarówno z punktu widzenia wychowawczego jak i higjenicznego, jak np. do systematycznego i we właściwym czasie odrabiania lekcyj, do wczesnego wstawania i przychodzenia na czas do szkoły, do odwiedzania kolegów, oddawania się grom i zabawom w czasie właściwym, do uczęszczania na przedstawienia teatralne, na filmy, mogące zbogacić ich umysł i serce. Szkoła przez usta lekarza-higjenisty szkolnego zabrania rodzicom przyuczania dzieci do używania wyskoku pod jakąkolwiek postacią, do używania tytoniu. Rozumiejąc właściwość podrastającej młodzieży do entuzjazmu, przesady i ekscesów w tem wszystkiem, do czego się nagle zapali, szkoła wzywa rodziców, ażeby jej pomogli w opanowaniu owych wybuchów entuzjazmu, wówczas kiedy jest skierowany na niewłaściwe tory, do jego miarkowania i powstrzymywania, do nadawania mu właściwej formy.

Niestety rodzice nie zawsze chcą poprzeć szkołę w jej poczynaniach. Ażeby dzieci mogły wcześnie chodzić spać i wcześnie wstawać, powinni to samo czynić i rodzice, co dzieje się w całej zachodniej Europie, a czemu u nas w Polsce, zwłaszcza w miastach prowincjonalnych, nic nie stoi na przeszkodzie. Rodzice jednak zrobić tego ustępstwa, tak ważnego zresztą dla pracy zdrowej i prawidłowej nie chcą i wolą przeciągać czuwanie bez potrzeby na czczej gadaninie do północy i przeszkadzać we śnie dzieciom. Wskutek tego dzieci nie wysypiają się, budzą się późno i w pośpiechu, bez śniadania biegną do szkoły, dokąd najczęściej się spóźniają.

Rodzice nie interesują się lekcjami ani higjeną pracy umysłowej, nie przypominają im, ażeby po odpoczynku zabierały się do pracy, kiedy czas jest do tego najodpowiedniejszy, ale pozwalają im wówczas czytać, bawić się, korzystać z rozrywek sportowych, i kiedy dzieci już są zmęczone i senne, wtedy dopiero zachęcają je do odrabiania lekcyj. Łatwo zrozumieć, że taka nauka jest niewiele warta i niewiele pozostawia w głowie, a jednocześnie fatalnie odbija się na zdrowiu. Stąd płynie źródło zmęczenia, osłabienia i złych wyników pracy szkolnej.

Wiadomo dalej doskonale, że nasza młodzież szkół średnich zarówno męska i żeńska, zna smak alkoholu, a pewien od setek pije stale, jak tego dowodzą dane Adamowiczowej, ks. Sopoćki i szeregu innych autorów, badających tę kwestję. Dlaczegóżby pić nie mieli, jeżeli ich ojcowie, a od wojny coraz częściej i ich matki piją i młodzież częstują i do picia zachęcają. Znane są bibki uczniowskie, doprowadzające wszystkich uczestników do stanu zupełnego upojenia, zaczyna się słyszeć o podobnych bibkach dziewczynek z gimnazjów i o następczych eskapadach, zmuszających władze szkolne do usuwania z rąk niegodnych najwyższe godło szkoły — sztandar szkolny. Jeżeli zważyć, że upadek i rozbiory naszej Ojczyzny należy w głównej mierze przypisać owemu obłędowi moralnemu, który spowodowało niepowstrzymane alkoholizowanie się szeregu pokoleń stanu szlacheckiego i warstw najmożniejszych, rozpajanie chłopstwa przez siedzących po karczmach arendarzy, to ze zgrozą myśli się o przyszłości, mając

Z zagadnień wiejskich

Jeszcze o bibljotekach gminnych

(Artykuł dyskusyjny)

Dyskusja nad bibljotekami gminnemi toczy się w myśl zasady: gutta cavat lapidem non vi, sed saepe cadendo. Dla podtrzymania więc częstotliwości proszę o przyjęcie i mej „kropli“ w tej sprawie.

Książka na wsi nie jest dziś nowością, jak to się wydaje niektórym autorom. Rozpowszechniły ją już w pierwszych dniach niepodległości szkoły i inne instytucje oświatowe. Chodzi tylko o to, że od lat już conamniej dziesięciu bibljoteki tych instytucyj nie były uzupełniane nowemi wydawnictwami.

Słowem — wieś się w książce rozsmakowała i poczęła za nią tęsknić.

Nie mając zaś pod ręką książki dobrej, chwyta co się tylko da. Np. „Proces Rity Gorgonowej“. „Pop-uwodziciel Rasputin“, „Al Capone — król bandytów amerykańskich“, „Proces Matuszki“, „Mord w hotelu“ (proces Ronikiera) i t.d.

Broszurki powyższe są roznoszone po wsiach przez specjalnych agentów i gwałtem wpychane (po 25 groszy lub 5 jaj za egz.) do rąk kmiotków.

Widzimy stąd, że grozi nam poważne niebezpieczeństwo, któremu możemy zaradzić tylko przez rychłe zakładanie bibljotek publicznych.

Dyskusję skierowałbym na inne tory. Przedewszystkiem należałoby ustalić, czy bibljoteki mają być gminne, t. zn. przy urzędach gminnych, gdyż istniejące już przy wielu gminach nasuwają po kilkuletniej pracy pewne zastrzeżenia. Głównemi wadami tych bibljotek są brak stałego bibljotekarza i **brak łącznika z ogromnym obszarem terenowym gminy.** Dotychczas korzystają z bibljotek urzędnicy gminy, miejscowe nauczycielstwo, funkcjonarjusze policji, aptekarz, felczer, pobliskie ziemiaństwo. Słowem inteligencja, która może korzystać z bibljotek miejskich.

I to się nazywa bibljoteką **gminną.** Zawiera ona gdzie niegdzie zgórą tysiąc cennych tomów, i opłaca nieraz dorywczego bibljotekarza.

A gdzież dalsze tereny gminy, gdzie życzenia Wieszcza, skierowane do ludu:

„O gdybym kiedyś dożył tej pociechy,
Żeby te księgi zbłądziły pod strzechy;
Żeby też wzięły wieśniaczki do ręki,
Te księgi, proste jako ich ich piosenki“.

Razem z księgami Wieszcza muszą też „zbłądzić“ po strzechy księgi Wodza. Będą to niejako żywe pomniki—ad aeternam rei memoriam.

W pierwszym więc rzędzie należy zakładać bibljoteki dla ludu spod strzechy. Należy zakładać je tak, by wszyscy mogli z nich korzystać.

Zanim to jednak nastąpi — uczmy lud **poszanowania** książki, sposobu czytania jej i t. d. Wówczas dopiero z całą sumiennością i radością będziemy mogli dać ludowi książkę do ręki. **J. Hopko**

Po katastrofie w Reinsdorfie



Katastrofa w fabryce amunicji w Reinsdorfie nietylko zniszczyła zabudowania fabryczne, ale poczyniła spustoszenia i w pobliskiem osiedlu Braunsdorf. Na zdjęciu — ruiny budynku gospodarczego, zniszczonego mimo znaczną odległość od miejsca katastrofy.

przed oczyma fakty, przypominające koszmarną przeszłość.

Nieprzebierająca w środkach żądza użycia doprowadza niejedną matkę, że swą młodocianą córeczkę oprowadza po nocnych dancingach i miejscach rozrywkowych, zaprawiając ją do życia hulaszczego. Całonocne bale dla starszej młodzieży szkół średnich, na których podaje się w obfitości rozbawionym a nieraz i rozhukanym tancerzom i tancerkom napoje chłodzące, a pośród nich wino, piwo, a nawet mocne trunki, weszły w zwyczaj i nikogo z rodziców nie dziwią już i nie gorszą. Wszystko to składa się na niewesoły obraz obecnego stosunku rodziców do swoich dzieci w gimnazjach i zmusza do poważnego zastanowienia się nad przyszłością w takich warunkach wychowanego młodego pokolenia, nad niebezpieczeństwami, zagrażającemi z racji takiego wychowania przyszłości kraju.

Na usprawiedliwienie powiedzieć należy, że to co spotykamy u siebie wśród młodzieży szkół średnich i jej rodziców, daje się widzieć i zagranicą. Ale tam spotyka się jednocześnie i z odruchem obronnym, który się wyraża w pracy wychowawczej wewnętrznej i zewnętrznej. Do pracy zewnętrznej zaliczyć możemy owe kongresy międzynarodowe rozwoju moralnego i wychowania rodzinnego. Kongres pierwszego rodzaju odbył się w roku ubiegłym w Krakowie, kongres wychowania rodzinnego odbędzie się w roku bieżącym na wystawie wszechświatowej w Brukseli. Zagadnienia, które będą poruszane na tym ostatnim, a które wymieniałem w poprzednim artykule, są tak ważne, że każdy ojciec i każda matka, świadomi swych ogowiązków rodzicielskich i odpowiedzialności przed ojczyzną za wychowanie dzieci, powinni przemyśleć je gruntownie. Rodzice, których te sprawy gorąco obchodzą, powinni się skupić w koła rodzicielskie wychowawcze, na terenie odpowiednich gimnazjów i dążyć wspólnie ze szkołą do naprawy tego, co jest złe w wychowaniu dzisiejszej młodzieży i nawet zaczyna być groźnem.

Do tego skupienia się w celu stworzenia zastępów obywatelsko i społecznie wychowanych i dyscyplinowanych przyszłych twórców potężnej i wielkiej Polski, nawołuję wszystkich rodziców.

Prof. J. Szmurło.

Wycieczka z Królewca w Wilnie

W sobotę wieczorem przyjechała do Wilna wycieczka 46-ciu studentów niemieckich z Królewca pod kierunkiem profesora Oberlaendera i dr. Serafiniego. Prosto z dworca studenci udali się do kościoła św. Teresy, gdzie złożyli kwiaty pod sercem Marszałka Piłsudskiego. Tegoż wieczora podejmowani byli skromnem przyjęciem akademickiej „Ligi“. W niedzielę Niemcy zwiedzili jeziora trockie i Grzegorzewo, a stamtąd przyjechali na cmentarz żołnierzy niemieckich na Zakrecie, przyczem goście z uznaniem wyrażali się o dobrem utrzymaniu cmentarza przez Wilno.

W bibljotece im. Wróblewskich oraz w Instytucie Naukowo-Badawczym Europy Wschodniej wręczono uczestnikom wycieczki wydawnictwa tych instytucyj. Po zwiedzeniu kościoła św. Piotra i Pawła, góry Trzykrzyskiej oraz uniwersytetu goście wyjechali wieczorem z Wilna do Białowieży, skąd powrócą do Królewca.

Wycieczką opiekowali się w Wilnie profesorowie **Swianiewicz i Koschmieder,** wiceprezes akademickiej „Ligi“ **Bedtke,** przewodnik Frania i studenci z korporacji Orientia.

Jest to już druga wycieczka studentów z Królewca w ciągu tego miesiąca. Niemcom bardzo podobało się Wilno i okolica, a ze swej strony bardzo gorąco zapraszali studentów wileńskich do siebie.

—oOo—

Biurokratyzm krzywdzi „ostatnich Mohikanów“

Żale dorożkarzy

Wśród dorożkarzy wileńskich wre, jak w ulu. Niedawno odbył się przegląd dorożek i prawdziwy pogrom dotychczasowych kategoryj. Przed sędziowskim stolikiem bowiem stanęło około 600 dorożek, a przegląd ukończyło około 500 w tem z przyznaniem pierwszej kategorji — tylko 50.

Niedość tego, bo władze administracyjne wydały rozporządzenie, że w śródmieściu mogą stać i oczekiwać na pasażera tylko dorożki pierwszej kategorji. Reszta może sobie ulokować się na bocznych ulicach i na peryferjach miasta.

Dorożkarze są rozgoryczeni. Przedewszystkiem budzi w nich wątpliwość trafność klasyfikacji dorożek podczas przeglądu. Posłuchajmy co mówi jeden z dorożkarzy:

— Dotychczas w komisji, dokonywującej przeglądu był urzędnik magistratu, dobrze znający się na właściwym wyglądzie dorożki. Obecnie o wszystkiem prawie decydował urzędnik starostwa, który niezbyt trafnie przeprowadzał klasyfikację, nie mając prawdopodobnie w tym kierunku doświadczenia. Zdarzały się bowiem wypadki przyznania pierwszej kategorji dorożce, która miała zawsze drugą kategorję i do „awansu“ nie paliła się.

Tyle dorożkarz, a właściwie dorożkarze, bo tak myśli większość. Jest w tem jeden ogólny minus w urzędowaniu komisji, że podobne wątpliwości wogóle mogły powstać wśród dorożkarzy, którzy jak dotychczas zawsze zgadzali się (większość) z postanowieniami poprzednich komisyj.

A teraz druga sprawa. Mówi dorożkarz:

— Zabroniono nam posiadaczom drugiej kategorji, pracować w śródmieściu. Wprawdzie na postojach w centrum miasta można z II-gą kategorją czekać na pasażera, ale tylko wtedy gdy niema tam ani jednej dorożki drugiej kategorji. To jest krzywdzące, bo dorożek drugiej kategorji jest 450, a pierwszej zaledwie 50. Każdemu zaś wiadomo, że w centrum miasta jest zawsze ruch największy i łatwiej tam o zarobek, niż na peryferjach i bocznych ulicach. Ucierpi zresztą na tem nietylko dorożkarz, ale i klient. Pięćdziesiąt dorożek nie zdoła obsłużyć centrum miasta. Nie będzie także momentu konkurencji, który wogóle obniża nasze i tak małe zarobki, a który jednak działa na korzyść kieszeni klienta.

Za parę dni dorożarze mają walne zebranie. Będą omawiali te wszystkie sprawy i rozpoczną starania u władz w kierunku ulżenia swej doli, pogorszonej w obecnych ciężkich czasach przez bezduszny biurokratyzm. **(w).**

Wzdłuż i wszerz Polski

— **STAN ROBÓT NA SOWIŃCU.** Roboty przy budowie kopca na Sowińcu posunęły się znacznie naprzód. Dotychczas wykonano 45 proc. robót ziemnych i doprowadzono budowę kopca do jednej czwartej wysokości. Roboty ukończone będą na jesieni roku przyszłego. Dotychczas wzięło udział w sypaniu kopca około 100 tys. osób.

Komitet budowy kopca Marszałka Piłsudskiego przystępuje obecnie w swej siedzibie w Krakowie przy ul. Lubicz 4, do budowy pawilonu, który przeznaczony będzie dla wycieczek przeważnie włościańskich z kresów wschodnich i Wileńszczyzny. Komitet rozporządza nadto trzema punktami kwaterunkowemi dla wycieczek. Wycieczkami szkolnemi opiekuje się kuratorjum okręgu szkolnego Krakowa, które rozmieszcza młodzież w kwaterach szkolnych.

— **UFA FILMUJE KRAJOBRAZY POLSKIE. Wielkie, niemieckie przedsiębiorstwo filmowe „Ufa“ zwróciło się do władz polskich z prośbą o pomoc przy filmowaniu bardziej interesujących pod względem turystycznym zakątków Polski. Chodzi tu przedewszystkiem o Warszawę, Kraków z Wieliczką, Puszczę Białowieską, Zakopane i Tatry oraz Huculszczyznę. Władze — po odbytej w tej sprawie konferencji międzyministerjalnej — postanowiły udzielić Ufie swego poparcia.**

— **EMIGRACJA I POWRÓT WYCHODŹCÓW.** Według ostatnich danych Głównego Urzędu Statystycznego, w okresie pierwszych 4 miesięcy r. b. wyjechało z Polski ogółem 18.180 wychodźców, w tem 6.988 do krajów europejskich i 11.192 do krajów pozaeuropejskich. Do Francji wyjechało 298 emigrantów, do Niemiec 314, na Łotwę 6.185, do innych krajów Europy 181, do Stanów Zjednoczonych A. P. 532, do Kanady 305, do Argentyny 856, do Brazylji 264, do Palestyny 8.737, oraz do innych krajów 86 wychodźców.

W tym samym okresie czasu powróciło do Polski 7.082 wychodźców, w tem 6.698 z krajów europejskich i 384 z krajów pozaeuropejskich. Z Francji powróciło 6.489 osób, z Niemiec 72, z innych krajów europejskich 137, ze Stanów Zjednoczonych A. P. 34, z Kanady 155, z Argentyny 91, z Brazylji 24, z Urugwaju 8, z Palestyny 13, oraz z innych krajów 59 osób.

— **PLAGA DZIKÓW I JELENI. Największą bolączką mieszkańców wioski Klonowa i Minkowa w tucholskiem na Pomorzu jest plaga dzików i jeleni, które czynią wielkie spustoszenia na polach. Połowę ziemniaków zasadzonych w tym roku, zostało zjedzonych przez dziki. Również i jelenie czynią wielkie spustoszenia w zbożu. Ludność zwróciła się do starosty z prośbą o pomoc. Poszkodowani rolnicy mówią, że najlepszym i najskuteczniejszym środkiem byłoby ogrodzenie lasu płotem na pewnej przestrzeni.**

— **SPRAWA ZNIŻEK KOLEJOWYCH W PODRÓŻY POWROTNEJ Z UDROWISK.** Indywidualne zniżki kolejowe dla osób, powracających z uzdrowisk krajowych i letnisk nadmorskich, wznowione zostaną z dniem 1 września r. b., a wobec warunku 10-dniowego pobytu w uzdrowisku, będą praktycznie stosowane od 11 września. Zniżki obowiązywać będą w terminie do 31 października, przyczem objętych niemi jest 40 uzdrowisk i 18 letnisk nadmorskich.

— **DZIEŃ SPÓŁDZIELCZOŚCI ODBĘDZIE SIĘ 15 WRZEŚNIA.** Ze względu na żniwa termin obchodu Dnia Spółdzielczości przesunięty został z dnia 30 czerwca na 15 września r. b. Spółdzielczość wojskowa ze Związkiem Rewizyjnym Spółdzielni Wojskowych na czele, ze względu na okres ćwiczeń pozagarnizonowych, jaki wypada na jesieni, obchodzić będzie Dzień Spółdzielczości 30 czerwca r. b.

— **SKASOWANA TORPEDA.** Jak wiadomo, z dniem 15 maja rb. uruchomiono na szlaku Łódź — Fabryczna cztery pary pociągów motorowych, zwanych popularnie torpedami.

Okazało się, że frekwencja podróżnych nie jest tak duża, aby potrzeba było uruchamiać tyle błyskawicznych połączeń z Warszawą i przeto jedną parę torped, najmniej odpowiadającą frekwencji, z dniem 16 bm. kasuje się.

Przestaje kursować torpeda nr. 301 odchodząca z Warszawy o godz. 7,08 a przychodząca do Łodzi o godz. 8,50 i torpeda odchodząca z Łodzi o godz. 10,05 a przychodząca do stolicy o godz. o 11,45.

KURJER SPORTOWY

PIĘKNE WYNIKI A. Z. S.

Odbyły się w Lublinie międzyokręgowe zawody koszykówki męskiej o mistrzostwo Polski.

Wyniki są następujące:

AZS Wilno—Hakoach Lublin 65:11.
AZS Lublin—WKS Grodno 41:34.
AZS Lublin—Polonia Warszawa 28:23.
AZS Wilno—Skra Warszawa 42:33.
Skra Warszawa—Hakoach Lublin 35:16.
Polonia Warszawa—Hakoch Lublin 35:16.
Polonia Warszawa—WKS Grodno 73:28.
WKS Grodno—Skra Warszawa 25:18.
Polonia Warszawa—AZS Wilno 29:20.

Mistrzostwo zdobyła Polonia przed AZS Wilno, WKS Grodno i Skrą Warszawa.

Były to zawody eliminacyjne.

KOENIGSBERGER RUDER CLUB PRZYŚLE SWYCH WIOŚLARZY DO TROK.

Jak nas informuje kapitan sportowy Polskiego Związku Tow. Wioślarskich red. Długoszewski, dn. 7 lipca b. r. w miedzynarodowych zawodach wioślarskich w Bydgoszczy wezmą definitywnie udział wioślarze niemieccy z Królewca z klubu „Prussia“. Spodziewany jest również przyjazd jednej osady z Austrji.

W tym samym dniu w Wilnie startować będą osady Königsberger-Ruder-Club.

Starania kapitana sportowego w sprawie wyjazdu Vereya do Henley, jak dotychczas, nie zapowiadają się pomyślnie.

WITTMAN WYGRYWA W TALLINIE.

W dalszych rozgrywkach tenisowych w Tallinie o puhar przechodni Wittman wygrał z Freibergiem 6:0, 6:2 i z Lohk 6:1, 6:0 dochodząc do pół finału. W walce o pierwsze miejsce Wittman wygrał z Keerdkiem 6:0, 6:1.

CAŁA DRUŻYNA PIŁKARSKA PADŁA OFIARĄ KATASTROFY AUTOBUSOWEJ.

Zespół piłkarski klubu sportowego Makabi z Chełma, wracając autobusem z meczu w Dęblinie uległ w odległości 1 km. za Jastkowem tragicznemu wypadkowi. Wskutek poważnego defektu wozu, prawdopodobnie pęknięcia osi, autobus przewrócił się i spadł do rowu, grzebiac pasażerów. O wypadku zaalarmowano Dęblin, skąd wysłano samochód straży ogniowej, który przewiózł do Lublina 10 rannych piłkarzy i szofera. Jeden z członków klubu Dawid Sztiler wkrótce zmarł.

HASPEL LEPSZY OD NIEMCA.

We Lwowie odbył się bieg eliminacyjny na 110 mtr. przez płotki, o prawo reprezentowania Polski na meczu Polska—Belgja, pomiędzy Haspelem (AZS) a Niemcem (Polonia Przemyśl). Wygrał Haspel w czasie 15,4. Czas Niemca wynosił 15,6.

SPORT POLSKI NA LITWIE.

Z Kowna donoszą, że Polski Klub Sportowy Sparta rozegrał 4 spotkania ligowe z klubami litewskimi, odnosząc trzy zwycięstwa, podczas gdy czwarte spotkanie dało wynik bezbramkowy.

Pieszo z Polski do Palestyny

Wczoraj redakcję naszą odwiedził p. Henryk Ejdelman, turysta, który pieszo zwiedza Polske i wkrótce ma na piechotę również udać się do Palestyny przez Rumunję, Bułgarję, Turcję i Syrję. Turysta w ciągu 9 miesięcy zwiedził około 300 miast polskich, przebywając ogólem 5.000 kilometrów.

-oOo-

Poprawa warunków zdrowotno-sanitarnych w szkołach powszechn.

Ze sprawozdania o stanie higjeniczno-zdrowotnym wileńskich szkół powszechnych publicznych wynika że na ogólną liczbę 17.078 dzieci, brudnych było 4229, zawszawionych — 3410. W związku z tem odprowadzono przymusowo do kąpieli 2581 dzieci.

Z chorób zanotowano: świerzby — 5; inne choroby skórne — 73; gruźlicę płuc podejrzaną — 7, gruźlicę płuc stwierdzoną — 2; gruźlicę gruczołów chłonnych — 23; choroby nosa — 6; choroby uszu — 10; jaglicę — 11; inne choroby oczu — 24; wady wzroku — 13.

Z chorób zakaźnych zanotowano: błonicę —2: płonicę — 1; ospówkę — 3; odrę — 1; tyfus brzuszny — 2.

Dzięki energicznej akcji lekarzy szkolnych wszystkie grożące szkołom powszechnym epidemje, a w pierwszym rzędzie płonicy i odr·· zostały opanowane i zlikwidowane.

Jak wynika ze sprawozdania, obejmującego cały miesiąc ubiegły, stan zdrowotny dziatwy, jak również i warunki sanitarno-higjeniczne uległy wydatnej poprawie.

Wittman w piątek grać będzie z Grabowieckim

Nadeszła wczoraj odpowiedź z Warszawy, że Wittman będzie mógł w drodze powrotnej zatrzymać się w Wilnie. Wittman do Wilna przyleci samołotem z Talina, przywożąc zdobyty ponownie puhar przechodni.

W Wilnie, w piątek 21 czerwca o godz. 18,15 grać on będzie z Grabowieckim. Mecz odbędzie się na kortach przy ul. Dąbrowskiego.

Przyjazd Wittmana do Wilna obudzi zapewne ogromne zaciekawienie, gdyż jest to rzeczywiście jeden z najlepszych graczy polskich, cieszący się popularnością wśród publiczności sportowej.

Jest projekt, żeby z Wittmanem zagrał jeszcze Jasiński, trener graczy wileńskich.

Łotysze przypomnieli o rewanżu

Przed trzema laty bawiła w Wilnie bardzo liczna reprezentacja sportowa akademików łotewskich, którzy brali udział w grach sportowych, zawodach lekkoatletycznych i piłkarskich. Zawody te miały być rozegrywane na warunkach rewanżowych, ale jakoś potem wszystko ucichło, zdawało się, że Łotysze chcą zapomnieć o rewanżu.

Dowiadujemy się, że akademicy Łotwy pragną jednak zrewanżować się wilnianom. Chcą oni zorganizować u siebie zawody sportowe w grach i piłce nożnej. Na rewanż jechać mają z Wilna: piłkarze WKS Śmigły i drużyny gier sportowych A. Z. S.

Zawody projektowane są między 5 a 19 lipca.

Słabe wyniki kolejarzy wileńskich

W Mołodecznie odbyły się ubiegłej niedzieli okręgowe zawody sportowe wileńskiego Kolejowego Przysposobienia Wojskowego. Zawody zgromadziły koło 100 zawodników. Wyniki ze względu na zły stan boiska i na bardzo silny wiatr są słabe, nie usprawiedliwia to jednak zawodników Kliks i Żyliński są w słabej formie.

Wyniki techniczne są następujące: 100 mtr. Żyliński 11,7 s. 400 mtr. Żyliński 1 min. 3 sek. 1500 mtr. Dudaniec 4 min. 33 sek. 2) Krym 4.42. Kula: Kliks 13 mtr. 96 ctm.)kula ważyła zapewne tylko 5 kgr.). Skok wdal: Kliks 5.89; skok wzwyż 147 ctm.

W konkurencjach pań: 50 mtr. Kunicka 7,2 sek. przed Żylińską 7,4 sek. Skok wzwyż Kunicka 128 ctm.

Bardzo ładnie wypadł turniej gier sportowych. Wilnianie w Mołodecznie spotkali się z bardzo silną reprezentacją Szkoły Podchorążych przy 86 p. p. W drużynie „podchorążaków“ grali: Puszkarewicz, Ciżesnoje, Kowalski i inni. W piłce koszykowej wilnianie przegrali 13:14, a w piłce siatkowej wygrali 2:1 (15:9, 7:15, 15:9).

Zawody sędziował p. Nowicki z Wilna. Całość organizacji spoczywała w ręku p. Kisiela, który z obowiązków swoich wywiązał się bardzo dobrze. Zawody miały jednocześnie charakter propagandowy, gdyż w Mołodecznie zgromadziło się sporo widzów.

Pierwsze zdjęcie radjowe zwycięstwa bokserskiego Bradock'a



Zwolennicy niedawnego robotnika portowego James J. Bradock'a otoczyli z entuzjazmem swego pupila po zwycięstwie nad Maxem Baerem. Nasza tele-fotografja pokazuje Bradock'a w chwili mianowania go mistrzem świata wagi ciężkiej

Dodatkowe zlecenia na częściowe inkasowanie przez pocztę należności z weksli bez protestu

W obecnych czasach wierzyciele, nie mogąc uzyskać całkowitej należności od dłużnika, często wyrażają zgodę na opłacenie przez tego ostatniego chociażby tylko jej części. Mając w takim wypadku do czynienia z dłużnikiem zamiejscowym, wierzyciel dodatkowo poleca instytucji pośredniczącej w inkasowaniu należności, przyjąć taką cześć należności jaką w danej chwili może uiścić dłużnik. Takie dodatkowe zlecenie przyjmują przy inkasie weksli banki nie protestując weksla, o ile wystawca wpłaca pewną część należności, a posiadacz weksla wyraża na to zgodę. Podobnie sprawa przedstawia się przy inkasowaniu należności za przesyłki kolejowe za zaliczeniem. Dodatkowe zlecenie może sumę zaliczenia wskazaną w liście przewozowym, dowolnie zmniejszyć. Zmiana zleceń zresztą, dopuszczalna jest i przy przesyłkach pocztowych jednakże tylko odnośnie do przesyłek wartościowych, nadanych za pobraniem. W stosunkach do inkasa weksli natomiast zmiana zleceń nie jest przewidziana. Skutkiem tego w wypadkach, gdy weksel nie może być wykupiony w całości, wierzyciel nie może w drodze zlecenia dodatkowego upoważnić pocztę do zaniechania protestu pod warunkiem podjęcia chociażby pewnej części należności.

W rezultacie obecny stan rzeczy nie pozwala na wykorzystanie w pełnej mierze tej dogodności, jaką stanowi pośrednictwo poczty przy inkasowaniu weksli.

W związku z powyższem Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie, zwróciła się do Min. Poczt i Telegr. przedkładając wniosek by ordynacja pocztowa została uzupełniona tak, aby stały się dopuszczalne dodatkowe zlecenia, co do częściowego zainkasowania należności z weksli bez protestu.

Katastrofalny pożar wsi

Dnia 16 b. m., o godz. 7.30, we wsi Nowosady, gm. ostrowskiej, z nieustalonych dotychczas przyczyn, powstał pożar w stodole Borysa Naumowicza, który strawił stodołę i chlew. — Wskutek silnego wiatru ogień przerzucił się następnie na sąsiednie budynki, wobec czego, pomimo wysiłku kilku straży pożarnych, spaliło się na szkodę 19 gospodarzy: 11 domów mieszkalnych, 7 stodół, 15 chlewów, 1 szopa, 1 piwnica, inwentarz martwy, urządzenie gospodarstwa domowego i z inwentarza żywego: 1 ciele, 1 prosię i 1 wieprz. Straty są znaczne.

Na marginesie.

Czy tylko u nas?

Jeden ze sprawozdawców „IKC“ przed paru laty zadziwił całą Polskę swoją korespondencją z Wilna, które, jego zdaniem, stanowi cenny rezerwat „istinno-russkago“ ducha w obrębie Rzeczypospolitej. Ludzie tu zimą i latem jeżdżą na „trojkach“, w każdym domu, na honorowem miejscu stoi samowar, z którego wilnianie, pod brząkanie na bałałajce popijają „czaj“, przegryzając go „bubliczkami“. Chodzą nie inaczej, jak w papachach i basztykach. Dużo jeszcze ciekawych rzeczy w tenże deseń opowiadał bystrooki sprawozdawca i niewątpliwie morze turystów nasby zalało; wilnianie jednak z niezrozumiałych pobudek zaczęli się wydzierać w swoich gazetach że niema co robić z Wilna Kamczatki, że chodzą oni na dziurawych zelówkach, a zamożni jeżdżą autobusami, że jeżeli piją „czaj“, to nie z „bubliczkami“, a z czem się da i nie z samowara, naogół jednak wolą czystą — i wogóle wszystkiemu zaprzeczyli. I o papachach i o baszłykach... Sprawozdawca świecił potem oczyma i musiał przez cały miesiąc chować się w domu.

Gdyby jednak mniej napierał na egzotykę i wziął się do roboty od innej strony, mógłby też łupnąć ciekawą korespondencję, ugruntowaną na różnicy między Wilnem, a całą czeredą miast polskich.

Mamy tu bowiem w Wilnie rzeczy, które chyba nas tylko, jak liszaje, obsiadły, bez nadziei pozbycia się kiedykolwiek tej niezbyt szlachetnej choroby.

W malowniczych średniowiecznych zaułkach wileńskich zatrzęsionych wyłącznie ludnością kupiecką i handlującą instytucja dozorców została uznana za zbędną i prawdopodobnie zniesiona. Jest w tej dzielnicy coś z Pekinu, Benaresu czy Madrasu. Żyje się częściowo w domu, częściowo na ulicy. Sunąć po wąskim rachitycznym chodniczku, bez obawy popełnienia omyłki można wywnioskować, gdzie się smaży ryba, gdzie się gotuje kura, a gdzie się przyrządza flaczki. Kuchenki na ulicy, zlew na ulicy, handelek na każdym kroku, a w wypadku gwałtownej potrzeby młodsze pokolenie gdzieś w kąciku i bardziej poufnie sprawy załatwia. Symfonja aromatów oszałamia nienawykłego do zbiorowego i swojskiego życia, przechodnia, autochtoni jednak czują się w tej symfonji, jak ryba w wodzie i byliby bardzo zdziwieni, gdyby ktoś zganił ich upodobania i otoczenie. Nawet, jeżeliby tym ganiącym była i władza.

W żadnem chyba z miast Polski godność dozorcy domowego inaczej zwanego stróżem, nie jest podniesiona tak wysoko, jak w Wilnie. Szlachetny ten naród nie zwykł na każde szarpnięcie dzwonka u bramy lecieć, jak opętany, z kluczem. Dostojnie, nie śpiesząc, po dłuższej chwili medytacji, „pan dozorec“ procesyjnym krokiem podchodzi do bramy, delikatnie dłubie kluczem i milcząc inkasuje rogatkowe. Ceniąc swą godność nie pozwala robić sobie żadnych uwag, odpowiadając na każdą misterną wiązankę porównań i aluzyj, a za następnym razem ze stoicyzmem wytrzymując półtoragodzinne dzwonienie pod bramą, ucząc w ten sposób lokatora moresu.

Dryndziarze wileńscy — to najruchliwszy naród na świecie. Wystarczy na ulicy machnąć ręką, kiwnąć palcem, krzyknąć albo kichnąć—a już dziesięć albo ile ich tam jest na postoju i pęta się dokoła — sypną na złamany łeb do gościa, omal się nie zabijając na miejscu i nie tratując na marmeladę przechodnia. A jakie przy tem targi, zachęcanie, ganienie konkurentów. Nasza młoda marynarka powinnaby wziąć od dryndziarzy wileńskich parę dobrych lekcyj wymyślań i epitetów, żeby utrzeć nosa słynnym z mocnej gęby starym wilkom angielskim. A gdy sterroryzowany gość z lękiem wdrapie się na jedną z drynd, reszta żegna go zgodnym chórem niepochlebnych domysłów na temat poczytalności pasażera, który wybrał taką chabetę.

Te rzeczy powinien był zobaczyć i opisać ów krakowski korespondent, a rozsławiłby Wilno na całą Polskę.

A w dodatku, wstyduby nie miał; żaden z wilnian nie zdementowałby tych rewelacyj.

...wicz.

Dam posadę woźnego

z wynagrodzeniem miesięcznem 75 zł., praca 4 godzi. dziennie od godz. 5—9 wiecz., za pożyczkę zł. 1000 zagwarantowaną, zwrotną w listopadzie r. b. z oprocentowaniem 12 proc. w stosunku rocznym. Oferty składać pod „K. M.“ i bliższe szczegóły w Adm. „Kurjera Wileńskiego“.

Kurjer Radjowy

Warszawski Zjazd Międzynarod. Unji Radjofonicznej

W dziesiątą rocznicę istnienia Międzynarodowej Unji Radjofonicznej mamy zaszczyt gościć w naszym kraju Delegatów radjofonij słowarzyszonych.

Praca, jaką Unja wykonuje może napełnić każdego radjosłuchacza uczuciem prawdziwej dumy.

Założona dnia 3 kwietnia 1925 roku, jako konieczna samoobrona radjofonij europejskich przed rozszerzającym się coraz dokuczliwiej chaosem w eterze, Unja zadanie to spełniła przez ułożenie kilku już zrzędu planów podziału fal radjofonicznych między poszczególne rozgłośnie. Plany te będące owocem żmudnej pracy, funkcjonowały ku zadowoleniu słuchaczy, umożliwiając im korzystanie z audycyj radjowych w sposób wolny od interferencyj.

O tem, jak coraz trudniejsze są zagadnienia podziału fal, świadczy fakt, że dziś w pasie europejskim pracuje około 310 stacyj o sile 5.157 kw., podczas gdy przed 10 laty Europa miała zaledwie 40 stacyj nadawczych o łącznej sile 50 kw.

Dla kontroli prawidłowego funkcjonowania przyjętych planów Unja zorganizowała w Brukseli specjalne Biuro Pomiarów, które codziennie wieczorem i w nocy przeprowadza precyzyjne badania, czy stacje radjofoniczne trzymają się ściśle przydzielonych sobie długości.

W dziedzinie zagadnień prawniczych Unja ma niemniej trudne zadanie do spełnienia. Radjofonja stworzyła cały szereg nowych zagadnień prawniczych, których rozwiązanie ze względu na często międzynarodowy ich charakter — stwarza poważne trudności, jak np. w dziedzinie prawa autorskiego, ochrony przed zaburzeniami w odbiorze i t. d.

Najbardziej znaną radjosłuchaczom jest intensywna praca Komisji Wymiany Programów. Dzięki niej realizuje się zbliżenie Narodów za pośrednictwem wzajemnego poznawania. Wymiana programów, która doniedawna ograniczała się do utworów muzycznych, obecnie rozszerza się coraz bardziej na aktualne reportaże, które bardziej niż jakakolwiek inna forma radjofoniczna budują most porozumienia między społeczeństwami Europy.

W zrozumieniu tych trudnych zadań, jakie Unja ma do spełnienia, witamy jazd ze staropolską serdecznością. Jest on nam tembardziej miły, że odbywając się w dziesiątą rocznicę istnienia Unji, jest świadkiem zwycięskiego pochodu radjofonji w głąb wszystkich społeczeństw całego świata. W samej Europie ponad 20.000.000 miljonów mieszkań zaopatrzonych jest w odbiorniki radjowe. Unja, która jest organizacyjnym wykładnikiem tego olbrzymiego zbiorowiska ludzi, zbiorowiska, które można porusząć w jednej i tejsamej sekundzie za pośrednictwem słowa wypowiedzianego przed jednym mikrofonem, jest organizacją, która nie ma precedensu w historji świata.

Już w czasie pierwszego zebrania Unji, zebrania organizacyjnego, w kwietniu 1925 roku sprawa podziału fal była zagadnieniem kapitalnem. Do rozwiązania go zwołano w następnym roku specjalną konferencję w Genewie, która ustaliła pierwsze plany podziału fal radjowych, znanych pod nazwą „Planu Genewskiego". Plan genewski uporządkował stosunki między 137-miu stacjami nadawczemi, których moc wynosiła wspólnie 100 kilowatów, a więc nieco mniej, niż dzisiaj jedna stacja nadawcza, np. Raszyn.

Nieustanny wzrost liczby stacyj nadawczych i silne dążenie do powiększenia ich mocy nadawczej zmusiły Unję Międzynarodową do rewizji umowy genewskiej na drugiej konferencji w Pradze czeskiej, która odbyła się w roku 1929. W pracy decydowano o sprawach znacznie rozleglejszych, bo już w skali światowej, opierając się na wynikach pierwszej światowej konferencji radjoelektrycznej w Waszyngtonie. Europa liczyła już wtedy 200 stacyj nadawczych, z których niektóre pracowały z mocą 60 kilowatów.

Do czuwania nad przestrzeganiem nowego porządku w eterze, powołano centrum kontroli w Brukseli, na czele którego stanął przewodniczący komisji technicznej Międzynarodowej Unji Radjofonicznej inż. R. Braillard.

Rozwój radjofonji odbywał się jednak nieco poza granicami Międzynarodowych porozumień, a w każdym razie przynajmniej wyprzedzał je znacznie. Dlatego też plan praski musiał być zmodyfikowany na konferencji w Madrycie w grudniu 1932 r.

Ostatnim etapem prac nad podziałem fal radjowych była konferencja lucerneńska, zwołana na 15-go maja 1933 r. Brały w niej udział 34 państwa europejskie, w wyniku zaś konferencji obdzielono 233 stacje europejskie o łącznej mocy około 7.500 kilowatów trzema kategorjami fal, a mianowicie falami wyłącznie oddanemi jakiejś stacji, wspólnemi falami krajowemi, wspólnemi falami międzynarodowemi. Zamiast globalnego przydziału mocy dla stacyj pewnej kategorji, sprawę tę potraktowano indywidualnie, zwłaszcza w stosunku do stacyj wielkich.

Koncerty symfoniczne w sezonie letnim

Polskie Radjo, w swej tendencji zastosowania programów muzycznych do nastrojów letnich słuchaczy, postanowiło w ten sposób ukształtować repertuar koncertów symfonicznych, by nie obniżając ich poziomu artystycznego — dać strawę duchową, nie przedstawiającą zbytnich problemów i nie wymagającą zbytniego wysiłku umysłowego szerokich kół publiczności. Będą to więc n. p. uwertury rzadko grywane lub zapomniane, przystępniejsze symfonje, głównie z okresu klasycznego i t. p. Jednym z pierwszych z tych koncertów odbędzie się 24.VI o g. 21.00 w wyk. Orkiestry Symfonicznej P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga i obejmować będzie utwory wyłącznie polskie: bardzo miłą, w haydnowskim stylu utrzymaną, symfonję Dankowskiego, uwertury Kurpińskiego, Moniuszki i t. d.

Radjowy program rolniczy od 23 — 29 czerwca r. b.

Szanuj cudzą własność. Oto tytuł pogadanki aktualnej w programie rolniczym na niedzielę 23.VI godz. 15.00. Inż. Stefan Glinka mówić będzie o przestępstwach kradzieży i niszczenia na wsi jarzyn, owoców i kwiatów. Przestępstwa te bywają dwojakiego rodzaju. Złodziej zabiera owoce pracy rolnika dla swej korzyści, albo złośliwi ludzie z zemsty lub zazdrości uszkadzają lub wręcz niszczą co najprzedniejsze owoce, aby właściciela skrzywdzić i narazić na straty. Pomijając kwestję doraźnej, choć nieludzkiej kary w postaci samosądu nad przychwyconymi na gorącym uczynku niszczycielami cudzego mienia, przestępstwa takie karze ostro prawo, o postanowieniach którego będzie mowa w omawianej pogadance.

Jak zwykle o godz. 15.22 tegoż dnia p. Stanisław Prus-Wiśniewski przedstawi rolnikom sprawozdanie z konjunktury na ważniejsze produkty rolne w kraju i zagranicą.

Trzecią z rzędu audycją wiejską dnia 23.VI o godz. 15.45 będzie pogadanka z Wilna, p. t. „W poszukiwaniu źródeł dochodu na wsi" p. Wojciech Kozłowski współpracownik Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie, wypowie swe uwagi o handlu t. zw. „artykułami drugorzędnemi" jak: raki, grzyby, jagody, zioła, owoce, jarzyny, dzikie ptactwo, odpadki z gospodarstwa i t. p., które przy odpowiednim wysiłku społeczeństwa, stać się mogą — pokaźnem źródłem dochodu gospodarstw drobnych, zwłaszcza na ziemiach północno-wschodnich. Doprawdy warto posłuchać cennych wywodów prelegenta, aby nie wyzyskane dotąd, te uboczne źródła dochodu społecznego, należycie zorganizować i z korzyścią prowadzić ich eksploatację.

„Verbum nobile" na falach eteru

W operach swoich przenosi nas Moniuszko w najróżniejsze środowiska staropolskiego życia. Raz jestto dwór arystokratyczny, drugi raz wieś polska, tym razem „Verbum nobile" do tekstu Jana Chęcińskiego, mały, szlachecki zaścianek. Mały skromny lecz jakże sympatyczny w swej prostej, szczerej, serdecznej atmosferze. Dobrze znał ją Moniuszko, tę atmosferę wiejskiego dworku, bo sam wśród niej dzieciństwo swoje spędził. To też potrafił ją w muzyce oddać znakomicie, pełną życia i werwy, świeżości i humoru, bezpośredniości i prostoty, tych charakterystycznych cech muzyki moniuszkowskiej. Oto treść sztuki: Stanisław zobaczył w kościele śliczną Zuzię, z miejsca zakochał się i pogonił za dziewczyną na swej bryczce ku wielkiemu strapieniu starego sługi Bartłomieja. Bryczka złamała się, chłopak wypadł i zwichnął rękę; znalazł opiekę w dworku pana Serwacego Łagody, ojca tejże samej Zuzi. Młodzi pokochali się, ale ojciec na związek ten zgodzić się nie może, bo związany jest „verbum nobile", które ongiś dał swemu przyjacielowi, gdy Zuzia była jeszcze małą dziewczynką. Obiecali sobie oba przyjacie le, że dzieci ich w przyszłości pobiorą się. Jak Deus ex machina zjawia się sam przyjaciel. Przyjechał, by złożyć Zuzi życzenia imieninowe, które właśnie na ten dzień przypadają. Okazuje się, że Stanisław to właśnie jego syn, który zataił poprzednio swe prawdziwe nazwisko. Radość naturalnie ogromna.

Jak zwykle w dziełach Moniuszki, tak i w „Verbum Nobile" tchnie muzyka młodzieńczem życiem, świetnością wyrazu i prostotą. Sceny obyczajowe, jak chór chłopów, którzy przyszli by złożyć Zuzi swe życzenia i kwiaty, lub rozmowy, panów Serwacego i Marcina, utrzymane w staroszlacheckiej gwarze, należą do scen szczególnie udanych. Do największych jednak dzieł należy ar ja pana Marcina do Zuzi, przechodząca w rycerski dumny polonez. Poznajem tak jak zawsze u tego pieśniarza bożego — Moniuszki, opera obfituje w wielką ilość ślicznych, śpiewanych melodyj.

Operę tę nadaje rozgłośnia warszawska dn. 25.VI o godz. 21.00 w wykonaniu solistów: Zuzia — Aniela Szlemińska, pan Serwacy Łagoda — Aleksander Michałowski, Stanisław Michał — Eugenjusz Maj, pan Marcin — Jerzy Czaplicki, Bartłomiej — Piotr Szepietowski. Reżyserja Tadeusza Sygietyńskiego. Orkiestrą i chórami Polskiego Radja dyryguje wybijający się swym talentem na czoło młodych kapelmistrzów polskich Olgierd Straszyński, uczeń niedawno zmarłego kapelmistrza i kompozytora— Emila Młynarskiego kontynuujący w duchu swego profesora kult dla Moniuszki.

W każdą niedzielę transmisja z kolonij letnich

Jak żyje młodzież na kolonjach letnich? — oto pytanie, jakie nasuwa się przedewszystkiem rodzicom, których dzieci znajdują się na kolonjach i obozach letnich. Polskie Radjo postanowiło ułatwić odpowiedź na to pytanie przez przeprowadzenie szeregu bezpośrednich autentycznych transmisyj z życia obozów i kolonij letnich dla chłopców i dziewcząt. Transmisje odbywać się będą w każdą niedzielę od godz. 18.00—18.15. Mikrofon Polskiego Radja zawędruje do ośrodka pracy dla chłopców w Sandomierzu, do obozu gazeciarzy w Krakowie, do obozu Przysposobienia Wojskowego Radjotechnicznego, do obozu C. I. W. F. w Brasławiu, na kolonję młodzieży akademickiej, na kolonję Rady Szkolnej m. Warszawy, do obozu żeglarskiego Ligi Morskiej do O. M. P. i do obozu dla matek z dziećmi w Truskawcu. Szczegółowe informacje w programach radjowych.

(Dalszy ciąg Kurjera Radjowego na str. 8)

Audycje wileńskie

(Recenzja)

Znajdujemy się na początku sezonu letniego, jakże odmiennego od dotychczasowych okresów kanikularnych. Zamiast zwykłego, zdawałoby się, skurczenia godzin emisji — rozszerzenie programu! Zamiast ograniczenia się do niektórych rodzajów audycyj — wzbogacenie o szereg nowych. A więc transmisje, reportaże, nowe koncerty stałe, nowe cykle odczytowe i t. d.

Z spraw drobnych a pożytecznych, które nas w Wilnie najbardziej obchodzić powinny, zanotować należy z zadowoleniem wprowadzenie audycji, zajmującej się bolączkami terenu, p. t. „Ulicami—zaułkami". Radjo obejmuje tu swą jeszcze jedną rolę społeczną, słusznie mu zresztą należną. Z biegiem czasu wysuną się zapewne nowe sprawy, doniesiemy o nich o właściwej porze.

Najwłaściwiej teraz właśnie zająć się sprawą przeglądu działalności artystycznej radja za ub. kwartał. Stwierdzić należy, że wzmogła się ona. Coraz częściej słyszymy głos Wilna na fali ogólnopolskiej, czy to w produkcjach radjoteatru, czy w koncertach różnego rodzaju. Ta zdrowa myśl wciągnięcia ośrodków regjonalnych do wysiłku pracy, ma znaleźć nowe, rozszerzone, rewolucyjne wprost formy w sezonie przyszłym. Tymczasem jednak widać zapowiedzi, pozwalające rokować najlepsze nadzieje. Fragmenty teatralne, wybierane wśród najpiękniejszych okazów literatury dramatycznej, w większości przytem związane z Wileńszczyzną — nierzadko stają na czele produkcji artystycznych tygodnia. Oryginalna i niecodzienna „Godzina myśli" — zapoczątkowująca nowy „rodzaj" par excellence radjowy. Produkcje wreszcie muzyczne, wykonane skromnemi siłami nie obniżały poziomu. Tak wygląda pobieżnie resumé.

Warto rzucić okiem na zmiany, jakie zaszły w programie wewnętrznym. W sezonie wiosennym zmieniono „audycję dla wszystkich" (niedziela godz. 15), wprowadzając zamiast kilkuczłonowej audycji (odczyty i koncerty) — jedną, związaną tematycznie w całość, ilustrowaną muzyką. Oczywista pierwsze próby były słabe, były poszukiwaniem drogi i formy. Początkowo więc muzyka była oderwana, potem się coraz bardziej zrastała z resztą. Wyniki tych poszukiwań nie dały długo czekać na siebie. Można było obserwować ciągłe, konsekwentne podnoszenie poziomu, rozszerzanie zakresu tematów do ogólnych zagadnień kulturalnych i, co najważniejsze, wielkie zdobycze formalne. Zaryzykuję sąd, że są to, dla inscenizacji radjofonicznej, zdobycze cenne.

Tak, ale... inscenizacja winna być dobrze pojęta. Należy umieć tak ułożyć tekst, by można było inscenizację taką, jak niedzielna zastosować. W audycji tej widoczna była chęć naśladowania montażu Bohdziewicza (2 czerwca) i to się niestety nie udało. To co tam było walorem — tu okazało się wadą. Tam — nakładanie dobrze skontrastowanych głosów, tu zaś — inne, wadliwe ustawienie przed mikrofonem, zestrojenie wartości harmonicznych poszczególnych głosów i w konsekwencji pewna ościsłość.

Z drugiej strony rzut oryginalny i udany, który należy na plus zapisać — to oznaczanie czasu muzyką. Fragmenty muzyczne do słów: konfederacja barska, rewolucja francuska — dają efekt wybitnie radjofoniczny. Udany był również sam układ tematyczny, przejrzysty i jasny.

Zatrzymałem się dłużej nad tą pozycją spowodu jej wychowawczego znaczenia, przez swój szeroki zasięg. Poszukiwanie wykwintu formy, odejście od banału świadczy o wzroście wymagań. A zatem, jeśli tak dalej pójdzie, możemy mieć nadzieję, że nic nie stanie na przeszkodzie, wydobyciu najpełniejszego wyrazu artystycznego radja. Jesteśmy na drodze. A o to przedewszystkiem idzie.

W dziale feljetonów — zróżniczkowanie i rozszerzenie tematyki. Znów więc zanotować wypada felieton Rymkiewicza, udaną popularyzację zagadnień poetyckich; żywy, dowcipny i oryginalny w układzie wstęp Szeligowskiego do oktetu Strawińskiego, który stanowił konfrontację jakby z kompozytorem: szereg innych wreszcie naogół bardzo ciekawych.

Jeśli już wspomnieliśmy o felietonie zatytułowanym „Ulicami—zaułkami", jako o inowacji pożądanej — niech wolno będzie zahaczyć o realizację tej społecznej interwencji radja. Pierwszy ten felieton był chaotyczny w układzie, autor przeskakiwał od asfaltu na Mickiewicza do płotów na Belmoncie, by wrócić za Zielony most. Sądzę, że wskazanem byłoby poświęcić każdą pogadankę jednej sprawie a więc np. jezdni, płotom, oświetleniu, komunikacji, żebrakom i t. d. Wtedy cel, wytknięty przez radjo da się łatwiej osiągnąć.

* * *

W dziale muzyki — pewne rozproszkowanie. Słyszeliśmy organy i pieśni żydowskie, orkiestrę kameralną i mnóstwo płyt. Te płyty — to ciekawe okazy. Nie zawsze okazują się pożywniakami, niezawsze nawet można mieć zaufanie do poprawności wykonania.

Oto okaz płyty, fatalnie nagranej, którą notujemy jedynie poto, by ją rozgłośnia potłukła, a kupujący omijali. Ubiegłej niedzieli, podczas koncertu życzeń, nadano wyjątki z Bacha „Wohltemperirtes Klavier". Pięknie, że takich płyt słuchacze sobie życzą, ale panią, która to życzenie wyraziła spotkał bolesny, jak sądzę, zawód. Zamiast klarownej, czystej, pięknej konstrukcji — słyszymy niemiłosierne, histeryczne gnające się, podlewane romantycznym sosem. Chyba o swoistej koncepcji nie może być mowy, raczej o wybryku nieobliczalnym, który miał to nieszczęście, że został utrwalony, ku niestety pianisty.

Szczerze żal mi pani, która słuchała realizacji swego życzenia.

Riky.

Kurjer Radjowy

Zbierajmy piesni ludowe

Polskie Radjo w trosce o zachowanie i utrwalenie bogactwa tkwiącego w naszej pieśni ludowej ogłasza w najbliższych dniach konkurs na zbieranie i notowanie melodyj ludowych, a więc piosenek, tańców, przygrywek, toastów, śpiewów obyczajowych (weselne, dożynkowe, żałobne i t. p.), hejnałów, pobudek, pieśni kościelnych, jak kantyczki, kolędy, śpiewy wielkanocne i t. p. Zebrane tą drogą materjały będą dopełnieniem istniejących już zbiorów jak: Kolberg, Ksiądz Skierkowski, Bystroń, Mierczyński i inni.

Osoby pragnące wziąć udział w akcji zbierania melodyj ludowych powinny usłyszane melodje zanotować pismem nutowem z podaniem wszelkich choćby drobnych uchyleń melodji.

Należy dokładnie zanotować tekst piosenki i podpisać go pod nutami. Tekst musi być zapisany w gwarze ludowej z podaniem w miarę możności wymowy, akcentu danego narzecza.

Przy każdej pieśni należy podać miejcowość, gdzie pieśń słyszano oraz podać wiek płeć i zawód osoby, która tę melodję grała lub śpiewała. Pożądany jest najdokładniejszy opis samej pieśni, jej geneza, sposób wykonania oraz okoliczności, w jakich dana melodja była wykonywana.

Przyjęte będą tylko prace, zawierające oryginalne pieśni ludowe, nieogłoszone dotychczas nigdzie drukiem, lub w inny jakikolwiek sposób.

Tytułem honorarjum za każdą przyjętą pieśń Polskie Radjo wyznacza stawkę w wysokości zł. 20.

Termin nadsyłania zbiorów upływa z dniem 15-go września b. r.

Szczegółowe informacje o Konkursie tym otrzymać może każdy bezpłatnie w każdej rozgłośni P. R.

„W co się będziemy bawili“?

Dn. 24.VI o godz. 16.00 nadana będzie pierwsza audycja z cyklu „W co się będziemy bawili?“ Będą to gry i zabawy na powietrzu z udziałem dziatwy. Audycje te zaprojektowane przez rozgłośnię wileńską, będą przeprowadzane w ten sposób, że każda gra po krótkiem objaśnieniu zostanie wykonana przez samą dziatwę. Pozwoli to malym słuchaczom dokładnie zorjentować się w przebiegu gry i lepiej ją sobie utrwalić w pamięci. Należy się spodziewać, że dziatwa, która tak często narzeka, że „nie wie, w co się bawić“ będzie z tej inowacji radjowej zadowolona.

Wieści i obrazki z kraju

Święciany

— **ZWIĄZEK NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO KU CZCI MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.** **Prezydjum Oddziału Powiatowego ZNP w Święcianach wszczęło energiczną akcję zbiórkową na cele budowy pomnika Marszałka Piłsudskiego w Wilnie. Z polecenia Prezydjum zajmą się też zbiórką na ten sam cel wszystkie Ogniska Związkowe na terenie powiatu. Do tej pory 4 Ogniska (jest 14) wpłaciły ponad 200 zł. Nauczycielstwo Związkowe dokłada starań, aby przyłożyć swoją cegiełkę do uczczenia pamięci Największego Wodza Narodu Polskiego.**

Dnia 16 czerwca wyrusza do Krakowa delegacja nauczycielstwa związkowego celem wzięcia udziału w sypaniu kopca. W skład delegacji wchodzą pp.: Wójciak Józef, Niciński Zygmunt i Juchniewicz Teodor.

W tymże samym dniu wyrusza do Krakowa młodzież ze szkoły powszechnej w Święcianach. Zasługuje na podkreślenie fakt, że pieniądze na podróż, pomimo bardzo ciężkich warunków, zostały zdobyte samodzielnie przez szkołę. Dzieci wpłaciły tylko po 10 zł., co nie wynosi nawet połowy kosztów podróży. bow.

Smorgonie

— **Tydzień PCK.** Odbył się tu tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża, zainicjowany przez Oddział P. C. K. w Smorgoniach. W ramach tygodnia odbyły się zbiórki uliczne oraz odczyt p. Reginisówny z Wilna o jaglicy i jej zwalczaniu. Jak wiadomo, oddział miejscowy utrzymuje punkt okulistyczny dla ludności miasta i okolicy, który ma za zadanie zwalczanie jaglicy i dla ludności jest prawdziwem dobrodziejstwem.

— **Zebranie w sprawie „Roku Marszałka“.** W ub. tyg. odbyło się w lokalu zarządu miasta zebranie organizacyjne w sprawie zapoczątkowania i urządzenia na terenie miasta „Roku Marszałka Piłsudskiego“. Zebranie zagaił p. burmistrz Leśniewski. Po dyskusji postanowiono wyłonić z przedstawiciel. poszczególnych organizacyj i instytucyj komitet, który wespół z już istniejącym komitetem gminnym zająłby się organizacją „Roku“.

— **Otwarcie „Roku Marszałka“.** Z przyczyn technicznych przesunięto termin otwarcia „Roku Marszałka“, na piątek dnia 14 bm.

Po nabożeństwach odprawionych w miejscowych świątyniach, uformował się pochód młodzieży szkolnej szkół miejscowych i z terenu gminy smorgońskiej i udał się na plac sportowy, gdzie odbyła się uroczystość według zgóry określonego programu, na który złożyły się: słowo wstępne, odczyt, deklamacja młodzieży szkolnej i śpiewy poszczególnych zespołów, z pośród których wyróżniły się produkcje chóru Koła Młodzieży Wiejskiej z Bajb, pod kierownictwem naucz. p. Drozdowskiego. Ali

— **POŻAR W SIENKIEWICZACH. W nocy z czwartku na piątek wybuchł pożar w pobliskiej wiosce Sienkiewicze. Pastwą pożaru padło kilka zabudowań gospodarczych i mieszkalnych. Straż pożarna z miasteczka pośpieszyła wiosce z pomocą.**

Nowe koło szczęścia

Setki tysięcy ludzi wygrywają na Loterji Państwowej. Aby to sprawdzić, wystarczy spojrzeć na plan gry. Tyle losów musi wygrać, ile przewiduje plan. W obecnej 33-ej Loterji losów wygrywających jest 107.139, co czyni 428.556 ćwiartek. Cyfra ta jest olbrzymia, ale ostatecznie nie wszyscy wygrywają i nie zawsze wygrywają, bo tego nie może być. Jeden gracz wygra w tem ciągnieniu, inny w następnem, ale niejeden gracz, gdy w kilku ciągnieniach nic nie wygra, westchnie żałośnie: „Mój Boże, gdyby to koło inaczej się kręciło...“

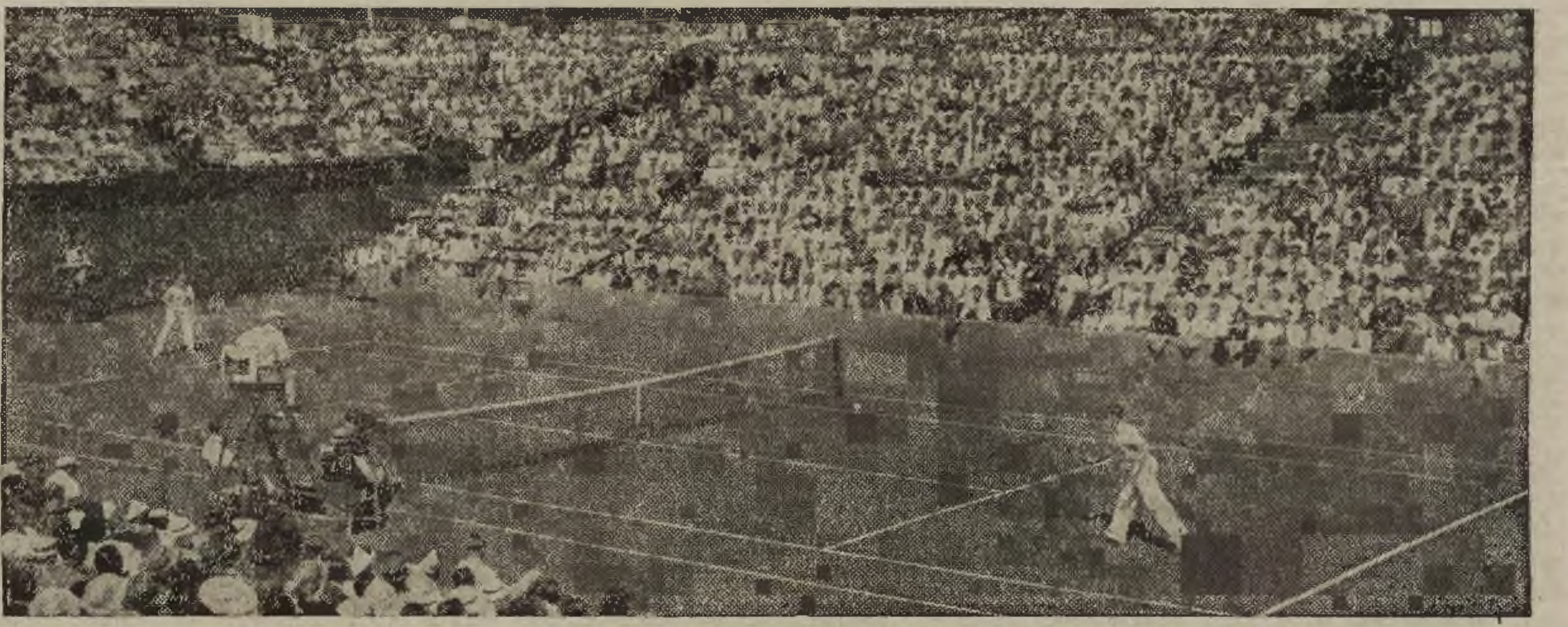
Otóż rzeczywiście, począwszy od rozpoczynającego się w dniu 19 b. m. ciągnienia I-ej klasy 33-ej Loterji koło będzie się kręciło „inaczej“.

Dotychczasowe koło służy Loterji już zgórą sto lat. Pomimo to, że służyło tak długo, dawało ono zupełną pewność, że przy ciągnieniu rozstrzyga wyłącznie przypadek i gracze mieli maksimum gwarancji prawidłowości ciągnienia. Nietylko komisja kontrolująca, ale i licznie zebrana w sali ciągnień publiczność, widzą zwitki, leżące w kole, widzą jak sierotka zwitek bierze, jak zdejmuje z niego pierścień, a zwitek oddaje urzędnikowi, jak urzędnik zwitek ten odczytuje. Żadne wpływy uboczne nie mogą istnieć.

Wszystkie te dodatnie cechy danego koła nietylko są utrzymane, ale i jeszcze pogłębione w kole nowem. Dotychczasowe koło obracane było ręcznie po wyciągnięciu każdej setki zwitków. Nowe koło, pędzone elektrycznością, będzie się obracać przez cały czas ciągnienia i zwitki będą ciągle zmieniać miejsce. Pozatem przegródki w nowem kole w stosunku do osi bębna umieszczone są tak, że tworzą kąt, aby zwitki obracały się nietylko stosownie do ruchu koła, ale by przesuwały się też od jednej ścianki bębna do drugiej. Dodać trzeba, że powierzchnia oszklona w nowem kole jest powiększona, co jeszcze bardziej umożliwia kontrolę.

Niechże nowe koło, które będzie się obracać „inaczej“, przyniesie szczęście także tym, którym nie przyniosło stare koło. Przyjdzie to tem łatwiej, że w 33-ej Loterji, oprócz zwykłych czterech klas, gracze korzystać jeszcze będą z dodatkowego bezpłatnego ciągnienia gwiazdkowego.

Zawody tenisowe Niemcy—Australja o puhar Davisa



Pierwszy dzień zawodów tenisowych Niemcy—Australja zakończył się zwycięstwem Niemiec. Grali mistrz Niemiec von Cramm z czołowym tenisistą australijskim Crawfordem i Niemiec Henkel z Australijczykiem Mc Grath. Na zdjęciu moment z zawodów. Na korcie Henkel i Mc Grath

Jan Kuszel i Eugenjusz Bałucki 66

PRZEGRANA

Powieść współczesna

Wkrótce już nikogo w Warszawie nie interesowała sławna przez kilka dni „tajemnica Łazienek“, jak ją nazwały gazety. Zgodzono się, że wyjechał i wszystko poszło w zapomnienie. Tylko dwóch ludzi nie dało za wygraną: Skałkowski i Lipowiecki.

Agent miał swoją teorję. Zniknięcie jednak Barczyńskiego zaskoczyło go i nie mógł rozwiązać tej zagadki. W szatni parku łazienkowskiego znaleziono ubranie cywilne Barczyńskiego, a w pozostawionej marynarce portfel z gotówką, książeczką czekową i paszportem, wystawionym przez konsulat polski w Paryżu na nazwisko Stefana Barczyńskiego.

Wyglądało to na rozmyślne pozostawienie fałszywych śladów. Dla Lipowieckiego jednak było to zbyt proste. Rzeczy Barczyńskiego kazał zawieźć w całości do hotelu i pozostawić w numerze, od którego klucz oddał pod specjalną opiekę pana Skałkowskiego. Rewizja w pokoju hotelowym nie dała żadnego rezultatu. Drobiazgowe śledztwo ustaliło, że dawny jego mieszkaniec nie zabrał ze sobą niczego.

Przesłuchany personel hotelowy nie wiedział nic ciekawego. Jedna Andzia, przyparta przez Lipowieckiego do muru, wygadała się. Przyznała się, że z polecenia Perkinsa śledziła Barczyńskiego. Krytycznego dnia uprzedzono ją, że Barczyński zniknie, i miała natychmiast dać znać, gdyby zaszło coś nadzwyczajnego.

Dziewczyna zalewała się rzewnemi łzami i czuła się współwinną, jeżeli „panu Stefanowi“ stało się coś złego. Lipowiecki, zirytowany łzami, wziął się na sposób:

— Nic mu się nie stało, panno Andziu — rzekł niecierpliwie. — Sam go widziałem dzisiaj u Lourse'a z tą panną, co tu mieszkała obok niego.

Słowa te miały magiczny wpływ. Andzia uspokoiła się momentalnie, ale agent niewiele od niej mógł się dowiedzieć. Rola Perkinsa i Archie'go była mu już dobrze znana.

Nie pozostawało mu nic innego, jak śledzić hotel: śledzić ten zamknięty pokój, w którym nienaruszone pozostały rzeczy Barczyńskiego, śledzić dziwnych Anglików, śledzić również Andzię. Pomocnym mógł mu być w tem tylko jeden człowiek: Skałkowski. Olcha-Lipowiecki zbyt dobrze jednak znał portjera hotelu Rzymskiego, by przypuszczać, że nadaje się on na konfidenta policyjnego. Wiedział natomiast o ciekawości pana Wojciecha, który wszystko lubił wiedzieć i wszystkiem się zajmował.

Zagrał z nim w otwarte karty. Pod słowem honoru, na które mógł u starego szlachcica liczyć, opowiedział mu wszystko, co wiedział.

— Liczę na pana — mówił — że pan mi pomoże. Tu chodzi może o życie ludzkie. Coś mi mówi, że koło tego hotelu tajemnica się wyjaśni, gdyż wszystko tu się koncentrowało. Niech pan uważa na tych Anglików.

Pan Skałkowski uważał, ale nic się nie działo. Archie zachodził często do Perkinsa, ale było coś w panu Wojciechu, co nie pozwalało mu podsłuchiwać pod drzwiami cudzoziemców.

— Jeśli pan chce, mogę obu dać w mordę, że zęby im się rozlecą po całej Trębackiej, ale tak przez dziurkę od klucza, to jakoś właśnie nie tego. Nie potrafiłbym, choćby tam właśnie Pogorzelska, Malicka i Modzelewska miały wspólną garderobę.

Lipowiecki roześmiał się z dziwnych porównywań, ale nie nastawał. Zresztą niewiele mógłby zobaczyć pan Wojciech w pokoju Perkinsa.

Obaj Anglicy byli zaskoczeni. Oczekiwali instrukcyj, oczekiwali też wyniku poszukiwań władz polskich.

— Jako Barczyński wyjechać nie mógł — mówił Perkins. — Na każdej granicy zatrzymanoby go. Zresztą zostawił paszport. Pewnie znów zmienił nazwisko.

— Mniejsza o nazwisko — niecierpliwił się Archie. — Przecież wszystkie urzędy graniczne mają jego fotografję. Powinni go dawno przytrzymać.

(D. c. n.).

Ognisko ku czci ś. p. Marszałka Piłsudskiego

W ubiegłą niedzielę odbyło się na Górze Trykrzyskiej zapalenie znicza w godzinę śmierci Marszałka Piłsudskiego, zorganizowane przez peowiaków wileńskich. Na uroczystości obecni byli przedstawiciele Zarządu i Koła P.O.W. w Wilnie z pułkownikiem Filipkowskim na czele. Po zapaleniu stosu zostały odczytane wyjątki z dzieł Marszałka o Wilnie. Na zakończenie odspiewano Pierwszą Brygadę.

W obchodzie wzięło udział około 200 peowiaków.

Reportaż filmowy z uroczystości pogrzebowych Marszałka w Głębokiem

W dniu 14 b. m. w Głębokiem w kinach „Corso“ i „Polonja“ był wyświetlany bezpłatnie reportaż uroczystości pogrzebowych Marszałka Piłsudskiego. W ciągu jednego dnia oglądało film przeszło 400 osób.

Rozwiązanie Rady i Zarządu Gm. Żydowskiej

Na podstawie art. 50 przepisów o organizacji gmin wyznaniowych żydowskich oraz artykułu 72 Rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o postępowaniu administracyjnem, Starosta Grodzki decyzją z dnia 17-go czerwca rozwiązał Radę i Zarząd Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Wilnie.

Jednocześnie starosta wyznaczył do odwołania tymczasowy zarząd w składzie następującym: 1) Tobjasz Bunimowicz, 2) Jeremjasz Cholem, 3) Dawid Jedwabnik, 4) Anatol Fryd, 5) Albert Kabacznik, 6) Izrael Kapłan, 7) Abram Kawenoki, 8) Borys Nogid, 9) Dawid Kapłan-Kapłański, 10) Eljasz Kroszkin, 11) Naum Sejfer, 12) Mateusz Szrejber, 13) Borys Parnes, 14) Michał Taub, 15) Saul Trocki. W skład Tymczasowego Zarządu wchodzi z urzędu rabin gminy p. Izaak Rubinsztejn.

Decyzję swoją powziął p. starosta na podstawie przeprowadzonej **lustracji gospodarki finansowej gminy**, biorąc pod uwagę, że kadencja obecnego zarządu i rady upłynęła przed trzema blisko laty, jak również kierując się względami na dobro i interes gminy wyznaniowej żydowskiej w Wilnie. Z uwagi na to, że gmina nie może pozostawać bez organów zarządzających, decyzja p. starosty na podstawie odpowiednich przepisów, zaopatrzona została **rygorem natychmiastowego wykonania.**

Kolumna P.C.K. walczy z jaglicą

Dnia 15 b. m. przybyła do Głębokiego kolumna przeciwjaglicza Polskiego Czerwonego Krzyża z p. dr. Tarasiewiczową na czele. Pobyt kolumny potrwa w Głębokiem 3 miesiące. W tym czasie będą dokonywane bezpłatnie wszelkie zabiegi i operacje dla chorych ocznych.

Burmistrz Głębokiego przed sądem

Dziś rozpocznie się w Głębokiem rozprawa sądowa przeciwko burmistrzowi miasta Głębokiego Edwardowi Kolbuszewskiemu, oskarżonemu o nadużycia (z art. 286 par. 2 k. k.), których rzekomo się dopuścił, jako burmistrz miasta. Jak wiadomo Kolbuszewski został w dniu 14 lutego r. b. zawieszony w urzędowaniu, zaś w końcu marca aresztowany i osadzony w więzieniu na Łukiszkach w Wilnie. Proces budzi wielkie zainteresowanie.

Tragedja maturzystki

Wczoraj donieśliśmy o nieszczęśliwym wypadku przy ulicy Konarskiego 27—a, gdzie postrzeliła się z rewolweru swego ojca maturzystka Tamara Szlempówna, córka kolejarza z Bastun.

Dochodzenie wykazało, iż Sz. usiłowała popełnić samobójstwo.

Przyczyna — zawód miłosny. (c).

Delegaci Kolei Zagranicznych w Wilnie

Wczoraj w sali konferencyjnej Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Wilnie, o godzinie 10 rano odbyło się otwarcie konferencji polsko-czechosłowacko-austrjackiej w sprawie komunikacji pasażerskiej między Europą Środkową a Dalekim Wschodem.

Z ramienia Ministerstwa Komunikacji przybyli: Dyrektor Departamentu Ruchu Kolejowego inż. Mieczysław Gronowski i radca Józef Zaborski.

Na czele delegacji czechosłowackiej przybył dyrektor Zbrożek a na czele austrjackiej dyr. Tax.

Przedstawiciel kolei sowieckich nie przybył, natomiast zarząd kolei sowieckich nadesłał odpowiednie materjały.

Otwierając konferencję dyrektor kolei inż. Kazimierz Fałkowski wygłosił przemówienie, witając delegatów i życząc owocnych obrad. Konferencja potrwa trzy dni, t. j. do środy włącznie.

Z okręgów innych dyrekcyj przybyli: z Warszawy — p. Surewicz, z Katowic — p. Wł. Borg, z Krakowa — p. Kubiczek. Dyrekcję Wileńską reprezentują: pp. Nacz. inż. Cz. Kaczmarski i Szrederski.

KRONIKA

Wtorek 18 Czerwiec	Dziś: Marka i Marcelina M.M. Jutro: Gerwazego i Protazego
	Wschód słońca — godz. 2 m. 43
	Zachód słońca — godz. 7 m. 55

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 17/VI — 1935 roku.

Ciśnienie 761
Temperatura średnia + 20
Temperatura najwyższa + 24
Temperatura najniższa + 15
Opad 0.8
Wiatr południowy
Tend.: spadek
Uwagi: Chmurno, przelotne deszcze.

— **Przepowiednia pogody według P. I. M.:** Zachmurzenie zmienne ze skłonnością do burz i przelotnych deszczów. Ciepło. Najpierw słabe wiatry miejscowe, potem umiarkowane południowe.

DZIŚ DYŻURUJĄ APTEKI:

1) Rostkowskiego — Kalwaryjska 31; 2) Wysockiego — Wielka 3; 3) Frumkina — Niemiecka 23; 4) Augutowskiej — Kijowska 2.

OSOBISTA

— **Dyrektor Okręgu Poczt i Telegrafów,** inż. Mieczysław Nowicki, wyjechał z Wilna w celach służbowych, powierzając kierownictwo Dyrekcji naczelnikowi wydziału telefoniczno — telegraficznego p. płk. inż. K. Goeblowi.

MIEJSKA

— **Kolonje letnie dla najbiedniejszych dzieci.** I turnus kolonji letnich, który rozpoczął się dn. 22 maja, kończy się w dniu 28 b. m. Na kolonji przebywa obecnie 385 dzieci ze szkół powszechnych i 15 dzieci z przedszkola miejskiego. Są to przeważnie dzieci bezrobotnych.

Drugi turnus rozpocznie się dnia 4 lipca i trwać będzie do dnia 14 sierpnia. Przewidziana jest ta sama liczba dzieci.

Zbiórka kontrolna dzieci odbędzie się na dziedzińcu magistratu dnia 2 lipca, o godz. 9 rano.

— **RUCH POPULACYJNY W WILNIE.** —

— **Zarejestrowane urodziny:** 1) Mitroszewskie Krystyna i Wiesława (bliźnięta); 2) Żurawskie Krystyna, Irena - Marja i Zofja **(trojaczki);** 3) Paraszkiewicz Remigjusz - Gerard.

— **Zaślubiny:** 1) Sołomińska, primowoto Baranowska Helena-Lachowicz Władysław; 2) Nejhauz Musia—Kapłan Izrael; 3) Pieciun Jadwiga — Nowicki Władysław; 4) Chones Cypa — Wajsztejn Owsiej; 5) Szczucka Anna — Matoszewicz Bolesław.

— **Zgony:** 1) Piterukaniec Władysława 21 lat z N. Wilejki w szpitalu zakaźnym na Zwierzyńcu; 2) Szabliński Kazimierz, stolarz, 67 lat; 3, Sołowiej Józefa, 16 lat; 4) Połubianko Stanisław, rolnik 19 lat; 5) Jusiewicz Jan, robotnik 35 lat; 6) Gordon Szloma — Jankiel, kupiec, 77 lat; 7) Sągajłłowa Marja, 84 lat; 8) Siemionow Kuprjan, 70 lat, w przytułku dla starców.

WOJSKOWA

— **Przegląd ochotników.** — Urzędowanie Komisji Poborowej dobiega końca. Z dniem dzisiejszym Komisja przystąpiła już do przeglądu ochotników, urodzonych w latach: 1915, 1916 i 1917 oraz poborowych rocznika 1913 i starszych, którzy z jakichkolwiek powodów nie uregulowali dotychczas swego stosunku do wojskowości.

Dziś 18 bm. muszą stawić się do przeglądu wszystkie wyżej wymienione kategorje poborowych z nazwiskami, rozpoczynającemi się na litery od A do K włącznie.

Komisja Poborowa urzęduje w lokalu przy ul. Bazyljańskiej 2, od godz. 8 rano.

Z POCZTY

— **Urzędowanie poczty w Kobylniku.** Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów zawiadamia, że na czas sezonu letniego t. j. od dnia 16 czerwca do 31 sierpnia włącznie zaprowadza się w dziale telefoniczno — telegraficznym agencji p. — t. Kobylniki urzędowanie w kategorji „C“.

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Przelot akademików — lotników.** Wczoraj o godz. 15.20. wylądowały na lotnisku w Porubanku 3 awjonetki i 1 szybowiec, pilotowane przez polskich akademików lotników. Akademicy — lotnicy witani byli przez przedstawicieli Aeroklubu Wileńskiego. Po półgodzinnym pobycie na lotnisku lotnicy wystartowali do Warszawy.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Walne Zebranie Towarzystwa Przyjaciół Związku Strzeleckiego** przy Podokręgu Związku Strzeleckiego w Wilnie odbędzie się w dniu 18 czerwca 1935 r., o godz. 18, w gmachu przy ul. św. Anny Nr. 2 (lokal sekretarjatu BBWR).

Porządek obrad: 1) sprawozdanie Zarządu, 2) sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, 3) wybór nowego Zarządu.

W razie nieprzybycia wymaganej statutem ilości członków następne zebranie odbędzie się dnia 18 czerwca 1935 r. o godz. 18.30 bez względ. na ilość obecnych członków. **Zarząd Towarz.**

— **Ze Związku Peowiaków.** Zarząd Koła Związku Peowiaków przypomina, iż w dn. 23 b. m. odbędzie się w Krakowie zjazd ogólnopolski.

Przejazd ze zniżką 80%.

Ze względu, iż wkrótce wstęp do krypty zostanie utrudniony pożądany jest jak najliczniejszy udział peowiaków w pomienionym zjeździe. Zapisy przyjmuje Sekretarjat Zarządu Okręgu (Dominikańska 2).

RÓŻNE

— **Próby zlikwidowania strajku w fabryce „Furs“.** Wczoraj w Inspektoracie Pracy odbyła się porozumiewawcza konferencja, poświęcona likwidacji przewlekającego się strajku w fabryce „Furs“. Na konferencji tej przedstawiciele obu stron oświadczyli Inspektorowi Pracy, że na własną rękę prowadzą pertraktacje, które zamierzają doprowadzić do pozytywnego rezultatu. W tym wypadku podpisanie nowej umowy nastąpiłoby w obecności Inspektora Pracy. — Gdyby jednak rokowania te nie dały pożądanego rezultatu będzie zwołana nowa konferencja na dzień 21 b. m.

— **Dziś ostatni dzień Wystawy Obrazów ś. p. Janny Dłuskiej, ul. Mickiewicza 22.** — Otwarta od 10—8 wiecz.

Na wileńskim bruku

KOBIETA RZUCIŁA SIĘ Z MOSTU DO RZEKI.

Wczoraj z mostu Zwierzynieckiego rzuciła się do rzeki jakaś kobieta.

Wydobyto ją z wody jeszcze z oznakami życia. Lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził, iż desperatka popełniła podwójny zamach samobójczy. Wpierw zatruła się denaturatem, a potem rzuciła się do rzeki.

Ustalono, że jest to niejaka Wiszniewska, — zam. przy ulicy Nieświeskiej.

Pogotowie ratunkowe przewiozło desperatkę do szpitala św. Jakóba. (c).

NAGUS NA POŚPIESZCE.

Wczoraj nad ranem mieszkańcy ulicy Antokolskiej, w rejonie Pośpieszki, posłyszeli jakieś dzikie krzyki, dochodzące od strony ulicy, oraz brzęk tłuczonego szkła. Środkiem ulicy biegł nieznany mężczyzna w stroju Adama i wybijał kamieniami szyby.

Nagusem był niejaki L. Zameczek, bez stałego miejsca zamieszkania, zdradzający objawy choroby umysłowej (c)

PODRZUTKI.

Wczoraj wieczorem na placu Katedralnym znaleziono dwóch chłopczyków w wieku 4 i 5 lat, którzy trzymając się rączki, szli chodnikiem w kierunku ulicy Mickiewicza.

Dzieci zostały porzucone. — Chłopców ulokowano w przytułku. (c).

ZMARŁ CHŁOPIEC, POSTRZELONY Z FLOWERU.

Przed kilku dniami na Lipówce wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. W czasie strzelania z floweru uczeń Zacharzewski (ul. Lipówka 24) postrzelił 9-letniego Wilenkiera (Lipówka 25).

Wilenkier zmarł wczoraj w szpitalu żydowskim.

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI POHULANKA.

Dziś, we wtorek dn. 18 b. m., przedstawienie w Teatrze na Pohulance zawieszone.

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO BERNARDYŃSKIM.

— Dziś, we wtorek dn. 18 b. m., o godz. 8.30 wiecz., w dalszym ciągu arcyzabawna, współczesna komedja w 3-ch aktach Zdzisława Marynowskiego p. t. **„Rozwód“.** Udział biorą pp. H. Skrzydłowska, M. Bay-Rydzewski, W. Ścibor (zarazem reżyser sztuki), J. Kersen i T. Surowa. Oprawa sceniczna — W. Makojnika. Ceny zniżone.

— Jutro, we środę dn. 19 b. m., o godz. 8.30 wiecz. „Rozwód“.

WYSTĘPY ZESPOŁU REDUTY W TEATRZE NA POHULANCE.

— Jutro, w środę dn. 19 b. m. w Teatrze na Pohulance (o godz. 8.30 wiecz.) Zespół Reduty odegra głośną komedję A. Cwojdzińskiego p. t. **„Teorja Einsteina“** — w reżyserji Juljusza Osterwy. Wśród wykonawców ujrzymy ulubieńca publiczności wileńskiej — Jana Cieciersklego. Kupony i bilety bezpłatne — nieważne.

— **„Halka“ — na wolnem powietrzu w parku im. Żeligowskiego.** Jutro, w środę dn. 19 b. m. wystawiona zostanie po raz pierwszy w Wilnie „Halka“ — na wolnem powietrzu, u stóp góry Zamkowej, w inscenizacji prof. A. Ludwiga, pod kier. muz. dyr. R. Rubinsztejna, z Wandą Heindrich w partji tytułowej i Adolfem Różyńskim w partji Jontka. Początek o godz. 8,45 wiecz.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— **Ostatnie przedstawienia operetki wileńskiej po cenach propagandowych.** Przed wyjazdem na miesięczny pobyt w Krynicy, zespół operetki wileńskiej wystawia dziś z udziałem M. Nochowiczówny, słynną op. J. Straussa **„Baron Cygański“.** Jutro ogólnie lubiana op. Kalmana **„Księżniczka Czardasza“,** zaś w piątek najbliższy **„Ptasznik z Tyrolu“** Zellera. Na wszystkie przedstawienia ceny miejsc — propagandowe od 25 gr.

Ostatnie pożegnalne przedstawienie odbędzie się w poniedziałek 24 b. m. Powrót nastąpi 3-go sierpnia.

TEATR REWJA.

Dziś we wtorek 18 czerwca rb. wielka „Rewja“ w 18 obrazach z okolicznościowemi obrazkami z życia naszej marynarki i wojska, a to z okazji zbliżającego się „Święta Morza“.

W tym programie bierze udział zwiększony zespół z ulubieńcami publiczności J. Ściwiarskim, W. Morawską, J. Doriani, Al. Gronowskim i L. Leńskim na czele którzy wystąpią z nowym repertuarem wypełniając program ciekawemi i wesołemi sketschami i piosenkami.

Początek przedstawień o godzinie 6 m. 30 i 9 m. 15 wiecz.

RADJO

WILNO

WTOREK, dnia 18 czerwca 1935 r.

6,30: Pieśń. 6,33: Pobudka do gimnastyki. 6.36: Gimnastyka. 6.50: Muzyka. 7,20: Dziennik poranny. 7,30: Pogadanka sportowo — turystyczna. 7.35: Muzyka. 8,20: Program dzienny — 8.25 — 8,30: Giełda rolnicza. 11,57: Czas. 12,00: Hejnał. 12,03: Kom. met. 12,05: Dzien. połud. 12,15: Koncert w wyk. Ork. P. R. 13,00: Chwilka dla kobiet. Do 13,30: D. c. koncertu. 13,30 — 13,35: Z rynku pracy. 15,15: Rezerwa. 15,25 Życie artystyczne i kulturalne miasta. 15.30: Muzyka dawna (płyty). 16,15: Pieśni w wyk. Hoffamnowej. 16.25: Sonata St. H. Nawrockiego. 16,50: Codz. odc. prozy „Adolf i Marjan“ Heleny Boguszewskiej. 17.00: Skrzynka PKO. 17,15: Koncert dla naszych letnisk i uzdrowisk. 18.00: W tyglu słonecznym — odczyt wygł. dr. Stanisław Szeligowski. 18,30: Ze spraw litewskich. 18.40: Chwilka społeczna. 18,45: Pieśni ludowe różnych narodów. 19,00: Jak spędzić święto? 19.10: Program na środę. 19,20: Koncert reklamowy. 19.30: Recital fortepianowy Marji Barrówny. 19,50: Pogadanka aktualna. 20,00: Pogadanka radjo-techniczna Mieczysława Galskiego. 20,10: Koncert. 20.45: Dziennik wiecz. 20,55: Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski. 21.00: Transm. z Łodzi Podwodnej O. K. P. „Wilk“ przeprowadzi B. Pawłowicz. 21,25 Koncert symf. w wyk. Ork. P. R pod dyr. Józefa Ozimińskiego (pow.). 22,30: Wiad. sportowe ogólnopolskie. 22,36: Wil. wiad. sportowe. 22.40 — 23.30: Mała Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 23.00: Kom. met. Do 23.30: D. c. koncertu Małej Ork. P. R.

ŚRODA, dnia 19 czerwca 1935 roku.

6.30: Pieśń: 6.36: Gimnastyka; 6.50: Muzyka; 720: Dziennik poranny; 7.30: Pogadanka sportowo-turystyczna; 7.35: Muzyka; 8.20: Program dzienny; 8,25: Giełda rolnicza; 11,57: Czas i hejnał; 12.05: Dziennik południowy; 12.15: Muzyka dla naszych letnisk i uzdrowisk; 13.00: Chwilka dla kobiet; 15.00: Mała skrzyneczka — listy dzieci omówi ciocia Hala; 15.10: Zycie artystyczne i kulturalne miasta; 15.15: Jedziemy na kolonje. 15.30: Cytra i piosenka; 16.00: Z małemi dziećmi na wsi — pog. 16.15: Muzyka francuska (płyty); 16.30: Codzienny odcinek prozy; 17.00: Koncert mandolinistów „Hejnał“; 17.35: IX-ty koncert; 18.00: Fragment słuchowiskowy „Psalmy Krasińskiego“; 18.15: Cała Polska śpiewa; 18.30: Przegląd litewski; 18.40: Chwilka społeczna; 18.45: Muzyka organowa (płyty); 19.05: Program na czwartek; 19.15: Koncert reklamowy; 19.30: Pieśni R. Schumanna; 19.50: Młodzieńcze lata J. Piłsudskiego — pog. 2000: Przednówek na naszych rynkach—odczyt; 20.10: Koncert Ork. 57 p. p. 20.45: Dziennik wiecz. 20.55: Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski; 21.00: Koncert; 21.30: Egzamin — fragm. z powieści „Tętniące serca“; 21.40: Seweryn Barbag: Sonata wiolonczelowa i fortepianowa; 22.00: Wiadomości sportowe; 22.10: Mała Ork. P. R.

Wczorajsza burza nad Wilnem

Wczoraj między godz. 11 a 12 w nocy przeszła burza nad Wilnem. Ulewny deszcz, połączony z gradem padał przeszło godzinę. Wielu ulicami płynęły całe rzeki wody. W kilku miejscach zostały zalane sutereny i niżej położone mieszkania. Między innemi wzywano dla wypompowania wody straż ogniową na: ul. Raduńską 78, Garbarską 5 i 7, Nowogródzką koło rynku, J. Jasińskiego oraz róg Zawalnej i Rudnickiej, gdzie została całkowicie zalana wodą piekarnia.

Nożem szewckim przeciął gardło

Wczoraj przy ul. Plutonowej 4 rozegrał się wstrząsający wypadek. Zamieszkały w tym domu szewc Władysław Cywil, w czasie snu domowników, wszedł do swego warsztatu i tam ostrym nożem podciął sobie gardło, poczem drugim nożem zadał w szyję jeszcze kilka ran. Ociekającego krwią szewca znalazli domownicy. Był już nieprzytomny. Na podłodze leżały dwa pokrwawione noże.

Karetka pogotowia ratunkowego przewiozła desperata w stanie bardzo ciężkim do szpitala żydowskiego.

Jak twierdzą sąsiedzi, powodem czynu Cywila była obawa, że zostanie ukarany wysoką grzywną za jakieś przewinienie natury podatkowej. (c)

Druga ucieczka włamywacza Gryszkiewicza

Wczoraj na ul. Nowogródzkiej posterunkowy 5 komisarjatu P. P. spostrzegł dwóch podejrzanych osobników, którzy na jego widok szybko zboczyli do wnęki jakiejś bramy.

Posterunkowy niezwłocznie zbliżył się do tej bramy i poznał w jednym z mężczyzn włamywacza Stanisława Gryszkiewicza, który przed kilkoma dniami, wraz z trzema kolegami (z których Orłowski został już ujęty), zbiegł z więzienia Stefańskiego.

Gryszkiewicz począł szybko uciekać. Posterunkowy oddał do uciekającego dwa stazały rewolwerowe, lecz chybił. Gryszkiewicz zbiegł.

Obława nie dała rezultatu. (c)

Na pomnik Marszałka

Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet w Smorgoniach z inicjatywy przewodniczącej P. T. Ilińskiej zorganizował wśród członkiń zbiórkę na „Pomnik Marszałka Piłsudskiego w Wilnie", która przyniosła 30 zł. 30 gr.

— SEKCJA SPORTOWA przy szkole powszechnej Nr. 3 w Wilnie ofiarowuje złotych 20 na pomnik š. p. Marszałka Piłsudskiego w Wilnie.

Na ręce insp. szk. obwodu wil.-trockiego, p. W. Ziemackiego złożyli na pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie: naucz. Hopko I. — Obligację 6 proc. Pożyczki Narodowej (z kuponami) na zł. 50 (pięćdziesiąt) i naucz. Lewicka Michalina takąże obligację (z kuponami) na zł. 100 (sto).

— CZŁONKOWIE OGNISKA ZNP. GMINY LEBIEDZIEWSKIEJ, p. mołodeczańskiego złożyli Obligacje 6 proc. Pożyczki Narodowej wraz z procentami na sumę 550 zł., przeznaczając na budowę krążownika imienia Józefa Piłsudskiego, jako wyraz hołdu ukochanemu — Największemu Wychowawcy Narodu š. p. Józefowi Piłsudskie mu, a mianowicie: kol. kol. Krzyżanowski — oblig. na 100 zł, Amieliszko na 50 zł., Popławski na 50 zł., Szlachtun na 50 zł; Bobryk na 50 zł. Te ofiary zastaną przekazane Komitetowi uczczenia pamięci Wielkiego Zmarłego J. Piłsudskiego.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 17 czerwca 1935 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, parytet Wilno, ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejsz. ilośc, w złotych za 1 q (100 kg); len — za 1000 klg.

Żyto	I standart 700 g/l		13.50	14.—
„	II „ 670 „		13.—	13.25
Pszenica	I „ 745 „		18.50	19.—
„	II „ 720 „		17.75	18.25
Jęczmień	I „ 655 „	(kasz.)	15.—	15.50
„	II „ 625 „	„	14.50	15.—
Owies	I „ 490 „		14.75	15.25
„	II „ 470 „		13.75	14.25
Gryka	I „ 630 „		18.—	19.—
„	II „ 600 „		17.—	18.—
Łubin niebieski			8.50	9.—
Ziemniaki jadalne			3.25	3.50
Len czesany Horodziej basis I sk. 303.10			2140.—	2180.—
Kądziel Horodz. b. I sk. 216.50			1650.—	1690.—
Targaniec gat. I/II — 80/20			1160.—	1220.—
Len standaryzowany:				
trzepany Wołożyn basis I			1700.—	1740.—
„ Traby			—	—
„ Miory sk. 216.50			1560.—	1600.—

—oOo—

Ogłoszenie.

Zarząd Konkursowy Masy Upadłościowej upadłej w handlu firmy „Dom Bankowy F. Winiski" w Wilnie, niniejszem zawiadamia że w dniu 27 czerwca 1935 roku o godzinie 20-ej w lokalu Biura Zarządu Konkursowego w Wilnie przy ul. Wielkiej Pohulance 14 m. 43 odbędzie się Ogólne Zgromadzenie Wierzycieli upadłej firmy „Dom Bankowy F. Winiski" z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie Zarządu Konkursowego;

2) Kwestja sprzedaży całkowitego lub częściowego mienia (aktywów) Masy Upadłościowej;

3) Wolne wnioski.

Zarząd Konkursowy Masy Upadłościowej Firmy „Dom Bankowy F. Winiski" Wilno, Wielka Pohulanka Nr. 14 m. 43

Ogłoszenie.

Kasa Samopomocy Szeregowych Policji wojew. Wileńskiego poszukuje **nabywców na drewniane domy,** znajdujące się pierwszy w m. Podbrodziu przy ul. Kiejsuńskiej i drugi w m. Kowalczuki gm. Szumskiej. Stan domów jest dobry. Domy wynajęte są pod Posterunki P. P. Warunki sprzedaży i inne informacje uzyskiwać można ustnie lub pisemnie w biurze Kasy, mieszczącej się w Wilnie, przy ulicy Ostrobramskiej 6. Biuro czynne od godziny 8 — 15.

Przetarg

Zarząd Konkursowy Masy Upadłościowej upadłej w handlu firmy „Dom Bankowy F. Winiski" w Wilnie, sprzedaje w drodze przetargu, poprzedzonego konkursem ofert, wierzytelność upadłego Domu Bankowego F. Winiski w wysokości 13.000 dol. amer. z odsetkami od 1930/31 r. oraz kosztami, z których dol. 12.000 z procentami i kosztami zabezpieczone są na hipotece po sesji fabrycznej upadłego dłużnika Calela Balberyskiego w Nowo-Wilejce (ks. hip. 6367). Oferty wraz z 10 proc. wadjum wysokości zaoferowanej sumy powinny być złożone do biura Zarządu Konkursowego w Wilnie przy ul. Wielka Pohulanka 14-43 w godz. 10—12 pp. Termin składania ofert upływa dnia 26 czerwca 1935 r. Oferty będą rozpoznawane w dniu 27 czerwca 1935 r. o godz. 18 w biurze Zarządu Konkursowego przy ul. W. Pohulanka 14/43, przyczem Zarząd Konkursowy zastrzega sobie prawo zarządzenia do datkowego przetargu ustnego. Bliższych informacyj udziela zainteresowanym Zarząd Konkursowy codziennie w godz. 10—12 we wskazanem biurze (tel. 17—30).

Zarząd Konkursowy Masy Upadłościowej firmy „Dom Bankowy F. Winiski".
Wilno, Wielka Pohulanka Nr. 14/43.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2 — 3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1 — 3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½ — 3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1 — 2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane od godz. 9½ — 3½, i 7 — 9 wiecz.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupa Bandurskiego 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr. za tekstem — 30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr.
Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 6-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wyd. „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. — Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. — Redaktor odpow. Witold Kiezik.